CZWARTEK
|30|11|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 10 259 NR 216 (21 168)

CO KRYJE SIĘ POD TOPNIEJĄCYM ŚNIEGIEM?

SPORT CODZIENNIE

ZIMOWE MEDALE I REKORDY KRAJU \20

PLUSLIGA ZOSTANIE ZMNIEJSZONA \21

ISSN 0137-9127
48
9 770137 912149

NAD JEZIORAMI NIE ZAROBISZ \3

RAZEM ŁATWIEJ ZNOSIĆ PRZECIWNOŚCI LOSU \6

A TO SOBZE WEZNE DO DÓMU \9

KRYSTYNA JEST TYLKO JEDNA \11

6523otbp-c-K

eprasa.pl 214a50c600

O PRZEMOCY NIE MOŻNA MILCZEĆ

Aż 500 kobiet rocznie umiera z powodu przemocy. I to często za naszą ścianą. Rocznie około 200 tys. osób w Polsce pada ofiarą przemocy, większość to kobiety. Na Warmii i Mazurach w 2022 roku 2171 kobiet doznało przemocy. W 2021 roku było to 2254 kobiet, a w 2020 roku — 2937 kobiet.

W naszym regionie co roku samorząd województwa przyznaje wyróżnienie „Kawalera Białej Wstążki". Jest to tytuł przyznawany mężczyznom z naszego województwa, którzy biorą aktywny udział w przeciwdziałaniu przemocy dotykającej kobiet. W tym roku wyróżniono asp. Artura Bajorka z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu, Marka Duchowskiego — radcę prawnego z Iławy, oraz Tomasz Podsiadło — dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Ostródzie.

— Biała wstążka to męski światowy ruch przeciwko przemocy mężczyzn wobec kobiet i jednocześnie największa na świecie akcja poświęcona przemocy wobec kobiet. Kampania ma na celu podniesienie świadomości na temat powszechności męskiej przemocy wobec kobiet. Jej zadaniem jest zadeklarowanie, że dany mężczyzna nie jest i nie będzie sprawcą przemocy, ale również nie będzie akceptować lub milczeć na temat przemocy wobec kobiet — tłumaczy Miron Sycz, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego, który wręczał wyróżnienia.

W MRĄGOWIE SPOTKALI SIĘ MŁODZI KATOLICY

Blisko 1000 młodych katolików z całej diecezji świętowało w Mrągowie. Tegoroczna Przystań Młodych odbyła się pod hasłem „Radując się w nadziei".

Homilię podczas celebrowanej przez ponad 20 księży mszy, w tym samego arcybiskupa metropolitę warmińskiego Józefa Górzyńskiego, wygłosił ks. Andrzej Lubowicki, generał Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

— Chcemy, aby Chrystus w nas żył. Nie chcemy być Kościołem umarłych! Koncentrujmy się na tym, co Boże, czerpiąc nadzieję od Chrystusa, by z tą nadzieją pójść do współczesnego świata, do szkół i akademików. Wyjść na ulicę i głosić Chrystusa Ukrzyżowanego — powiedział ks. Andrzej Lubowicki.

Zapytany przez nas o wrażenia ze spotkania abp Józef Górzyński nie ukrywał radości z tak dużej frekwencji. Przyznał też, że we wspomnieniach wracają mu jego własne młode lata.

— Ja dorastałem w latach 70., mam jednak wrażenie, że i wówczas, i teraz młodzi przeżywali i przeżywają te same emocje. Mają bardzo podobne potrzeby, a Chrystus jest odpowiedzią na największą z nich. Nikogo nie odtrąca i wskazuje drogę — powiedział nam ksiądz metropolita warmiński.

Niekwestionowanym gwoździem programu Przystani Młodych był koncert gwiazd chrześcijańskiego hip-hopu. Już po kilkunastu minutach od jego rozpoczęcia cała sala bawiła się na parkiecie. Jednak najważniejszym i wzruszającym momentem była wspólna adoracja Najświętszego Sakramentu, który przez całe spotkanie był wystawiony w jednej z sal w hali, a na koniec został wniesiony przez arcybiskupa na scenę główną.

OD KATARU DO... REKORDU POLSKI

Kolekcjonować można dosłownie wszystko. Znaczki, obrazy, pocztówki, puzzle, wspomnienia, a nawet... chusteczki higieniczne! Jednak nie każda kolekcja zapisze się w Księdze Rekordów Polski. Aby tak się stało, kolekcjoner i jego zbiór muszą spełnić szereg rygorystycznych wytycznych. Łukaszowi Pietruszce z Pisza to się udało. Niedawno ustanowił Rekord Polski na największą kolekcję chusteczek higienicznych! Ma 1429 sztuk oryginalnie zamkniętych, niepowtarzających się opakowań.

Historia piskiego rekordzisty zaczęła się prawie 10 lat temu. Niepozornie, bo od wiosennego kataru. W aptece otrzymał promocyjne opakowanie chusteczek, na którym przedstawiono postać w zimowej czapce i szaliku z termometrem w ustach i kubkiem gorącego napoju w dłoniach. Grafika tak mnie urzekła, że nie otworzyłem tej paczuszki. — Postanowiłem ją zachować i tak zaczęła się moja przygoda z chusteczkami — wyjaśnia rekordzista.

TO INWESTYCJA, O KTÓREJ ZACZYNA MÓWIĆ CAŁA POLSKA

Rodzinny Park Rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem ma być największy w Polsce, a rocznie ma go odwiedzać nawet milion gości. — Proces administracyjny jest na ostatnim etapie potrzebnym do wydania pozwolenia na budowę — powiedział nam Andrzej Abako, starosta powiatu olsztyńskiego. — Pierwsza łopata pod inwestycję powinna być wbita za kilka miesięcy, a do 2025 roku uruchomiona pierwsza część parku — dodaje.

ASFALT REDUKUJĄCY SMOG? POD OSTRÓDĄ JUŻ TO MAJĄ

Tu realizowany jest projekt pilotażowy Orlenu, który wyprodukował mieszankę asfaltową z dodatkiem fotokatalizatora, który powoduje to, że na skutek działania

promieni słonecznych redukuje zanieczyszczenia powstałe na powierzchni jezdni do postaci prostszych substancji, nieszkodliwych dla zdrowia.

O nowatorskim wynalazku zastosowanym w Kajkowie Orlen poinformował w filmie opublikowanym w mediach społecznościowych.

— Wybraliśmy miejscowość Kajkowo na nasze testy, z uwagi na to, że leży w pobliżu drogi S7, gdzie jest bardzo duży ruch. Jest tutaj wiele osiedli mieszkaniowych. Domy, które znajdują się przy drodze, nie mają ogrzewania gazowego, tylko piece emitujące pyły. To miejsce jest idealne, żeby sprawdzić skuteczność naszego wynalazku — mówi Agnieszka Kędzierska, ekspert Orlen S.A.

LADY GAGA DOSTAŁA SUKNIĘ Z WARMIŃSKIEGO DREWNA

Do domu Lady Gagi w Malibu trafiła suknia wykonana przez warmińską artystkę Barbarę Cały. Suknia jest z ręcznie dzierganej koronki i kawałków drewna. Drewno z kreacji jest odpadem z produkcji mebli, wykonywanych z materiałów z odzysku, dlatego suknia promuje bliską światowej artystce ideę zero waste.

— Zużyłam cały karton drewienek, które są bardzo, bardzo stare, mają ponad sto lat. Te kawałki miały iść do zutylizowania, bo to był odpad z produkcji mebli. Gdy zobaczyłam te drewienka, już oczami wyobraźni widziałam suknię, jaką z nich wykonam. W firmie, z której wzięłam te drewienka, zakonserwowano je, by się nie psuły, nie mokły itd. Bardzo bym chciała, by Lady Gaga założyła tę suknię, by w niej wyszła i w ten sposób promowała ideę zero waste. Ta idea jest bliska i jej, i nam — mówi Barbara Cały.

ŻYJEMY KRÓCEJ

Według Eurostatu średnia trwania życia w 2021 roku wynosiła w Polsce 75,5 lat (79,6 lat dla kobiet i 71,6 lat dla mężczyzn). Pod względem przeciętnego trwania życia mężczyzn Polska zajęła dopiero 25. miejsce spośród 34 krajów europejskich uwzględnionych w analizie. W tej statystyce jako kraj najlepiej wypadła Szwajcaria, gdzie przeciętne trwanie życia mężczyzn wyniosło 81,8 lat, natomiast wśród kobiet najdłuższe przeciętne trwanie życia odnotowano w Hiszpanii (86,2 lat).

Jak długie życie czeka mieszkańców Warmii i Mazur? Niestety nieco krótsze niż średnia krajowa. Według wyliczeń Europejskiego Urzędu Statystycznego w 2021 roku było to 79,3 lat dla pań i 70,6 lat dla panów.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 214a50c600

NAD JEZIORAMI NIE ZAROBISZ

Jeśli inni zazdroszczą nam pięknej przyrody, to już na pewno nie zarobków, bo te są najniższe w kraju. Na Warmii i Mazurach zarabia się przeciętnie o prawie tysiąc złotych mniej niż średnio w kraju. Czy to może się zmienić?

Na Warmii i Mazurach bez zmian — tak, parafrazując tytuł znanej powieści Remarque'a, można krótko określić poziom wynagrodzeń w naszym regionie. Te wciąż są najniższe w kraju. Według danych, które przedstawił GUS, województwo warmińsko-mazurskie pod względem wynagrodzeń jest na szarym końcu.

Według GUS-u średnia płaca w kraju w 2022 roku w gospodarce narodowej wyniosła 6346,15 zł, a na Warmii i Mazurach było to 5427,81 zł brutto. Tu liderem jest Mazowsze, gdzie przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wyniosło 7508,56 zł. A więc o ponad dwa tysiące złotych więcej niż na Warmii i Mazurach, to już przepaść. Tylko w Olsztynie zarabia się powyżej średniej krajowej.

Prawdą jest jednak i to, że nasze płace idą w górę. W porównaniu do 2021 roku płace wzrosły średnio w kraju 11,7 proc., ale trzeba pamiętać, że inflacja w ub. roku wyniosła aż 14,4 proc. Na Warmii i Mazurach średnia płaca wzrosła rok do roku o niecałe 550 zł.

Niestety od lat zarabiamy najgorzej w kraju i można zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście nasz region się rozwija, skoro po płacach tego nie widać. Czy tu ma być pięknie, ale i biednie?

Dlaczego na Warmii i Mazurach zarabia się słabo? To dobrze wiemy. Jesteśmy regionem rolniczym. Nie mamy zbyt dużo przemysłu, wielu dużych firm, więc pracodawcy nie muszą bić się o pracownika, oferując wyższe płace. Inwestorzy nas omijają, bo leżymy na peryferiach, a to wpływa na wyższe koszty transportu.

— Do tego nie mamy wysoko rozwiniętych technologii, nowoczesnych branż, gdzie zwykle zarobki są wyższe — zauważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. — Nie zawsze też samorządy są zainteresowane nowymi inwestycjami, zasłaniając się środowiskiem. Ale przecież można to pogodzić, nikt nie mówi o budowie ciężkiego przemysłu, ale można rozwijać chociażby logistykę. Kluczem do rozwoju, atrakcyjnych miejsc pracy jest infrastruktura,

Fot. PAP

poprawa dostępności komunikacyjnej, dlatego potrzebna jest S16, potrzebne są obwodnice miast. Wtedy pojawi się biznes, będą miejsca pracy, i to dobrze płatne. A jedno miejsce pracy pośrednio tworzy trzy nowe.

— Turystyka jest oczywiście ważna, ale nie może być jedynym kołem zamachowym naszej gospodarki, chociażby dlatego, że jest sezonowa. Trzeba tu nowego spojrzenia, kreśląc plany na przyszłość, wyjść poza standardowe myślenie, a nie poruszać się już utartymi ścieżkami — dodaje dr Kozłowski.

Bo fakt, że od lat zarabiamy najsłabiej w Polsce, może oznaczać, że rzeczywiście podążamy utartą drogą, która wcale nie prowadzi do rozwoju Warmii i Mazur, do dobrobytu mieszkańców regionu. Dowodem jest chociażby nasz udział w PKB. Nie liczymy się na mapie gospodarczej kraju. Jak podał Urząd Statystyczny w Olsztynie, PKB na jednego mieszkańca w Polsce wynosiło w 2021 roku 69 069 zł, podczas gdy PKB na jednego mieszkańca województwa warmińsko-mazurskiego wyniosło 48 874 zł; jeszcze tylko w dwóch regionach, bo w Lubelskiem i Podkarpaciu ten udział na mieszkańca był niższy. Dla porównania udział PKB na jednego mieszkańca Mazowsza to już 108 113 zł.

Nic dziwnego, że Warmia i Mazury się wyludniają, bo młodzi ludzie stąd uciekają tam, gdzie płacą więcej, a więc do większych miast czy też w ogóle wyjeżdżają za granicę. Oczywiście to są tylko statystyki, które nie zawsze pokazują prawdziwy obraz, szczególnie gdy mowa o tzw. średnich, o tym też trzeba pamiętać. Jednak dane niepokoją, bo pokazują, że przepaść między bogatymi a biednymi regionami nie tylko nie maleje, ale wręcz rośnie.

ANDRZEJ MIELNICKI

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE BRUTTO W GOSPODARCE NARODOWEJ W REGIONACH W 2022 ROKU (W ZŁ)

Najwyższe
1. mazowieckie — 7508,56
2. dolnośląskie — 6562,04
3. małopolskie — 6411,04
4. śląskie — 6388,82

Najniższe
1. warmińsko-mazurskie — 5427,81
2. podkarpackie — 5452,12
3. świętokrzyskie — 5505,49
4. kujawsko-pomorskie — 5633,52

ŹRÓDŁO GUS

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE BRUTTO W POWIATACH W 2022 ROKU W ZŁ

Olsztyn — 6 506,02
Elbląg — 5 900,22
olsztyński — 5 865,11
piski — 5 580,91
szczycieński — 5 503,25
giżycki — 5 498,08
bartoszycki — 5 411,23
ostródzki — 5 403,55
olecki — 5 397,85
węgorzewski — 5 338,94
braniewski — 5 368,32
mrągowski — 5 298,87
działdowski — 5 273,63
kętrzyński — 5 244,28
ełcki — 5 238,03
elbląski — 5 206,08
lidzbarski — 5 155,53
gołdapski — 5 136,51
nidzicki — 5 130,03
Iławski — 5 080,82
nowomiejski — 4 668,60

ŹRÓDŁO: US
(bez firm zatrudniających do 9 osób)

MIESZKAŃCY DALI RADĘ! PADŁ REKORD W DZIELENIU SIĘ ŻYWNOŚCIĄ!

Mimo wzrostu cen produktów spożywczych, mieszkańcy Warmii i Maur po raz kolejny pokazali, jak wielkie mają serca. W tegorocznej, przedświątecznej zbiórce żywności w sklepach Bank Żywności zebrał rekordową ilość 23 ton bezcennych darów.

Zapotrzebowanie na przekazywanie żywności potrzebującym jest ogromne. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stopa ubóstwa skrajnego w Polsce wynosi 4,7 procent ogółu ludności

— Ubóstwo skrajne oznacza tak drastycznie niski poziom zaspokojenia potrzeb, że zagrożone jest zdrowie i życie człowieka — podkreśla Przemysław Róziecki, koordynator ds. Komunikacji i Pozyskiwania Dochodów Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Grupami szczególnie narażonymi w Polsce na problem niedożywienia są statystycznie seniorzy, dzieci, osoby z niepełnosprawnościami oraz osoby samotnie wychowujące dzieci.

Dlatego tak bardzo cieszy postawa mieszkańców naszego województwa, którzy nawet mimo trudnej dla wielu sytuacji ekonomicznej w ostatni weekend listopada ochoczo dzielili się zakupami.

— Hojność mieszkańców Warmii i Mazur okazała się ogromna. Podczas dwudniowej Świątecznej Zbiórki Żywności w 140 sklepach regionu i 40 Olsztyna przy wsparciu 27 organizacji partnerskich przeprowadziliśmy Świąteczną Zbiórkę Żywności. Dzięki hojności klientów

fot. BŻ

sklepów i aktywności wolontariuszy udało się nam zebrać aż 23 tony produktów, poprawiając tym samym wynik sprzed roku o 5 ton! — nie kryją zadowolenia przedstawiciele Banku Żywności w Olsztynie.

Jak podkreślają, wynik ten nie byłby możliwy zarówno bez darczyńców, jak i naszych wolontariuszy.

— Takich jak np. pan Andrzej z Tumian, który w piątek i sobotę przejechał 30 kilometrów na rowerze, aby nam pomóc w magazynie. Nie byłoby tej żywności bez Mai, która stała w jednym ze sklepów od rana do wieczora, a kiedy nie przyszli zmiennicy, nie odpuściła i zbierała żywność sama. Nie udałoby się wyśrubować tego rekordu bez setek podobnych wolontariuszy, którzy poświęcili swój czas i energię, aby zachęcać Państwa do przekazywania żywności. Dzięki poruszeniu i wrażliwości wszystkich zaangażowanych w Świąteczną Zbiórkę Żywności wiele rodzin z regionu będzie miało radośniejsze święta — opisują organizatorzy tej ważnej inicjatywy.

Przypomnijmy, że niedawno temu Federacja Polskich Banków Żywności została wyróżniona przez prezydenta Andrzeja Dudę nagrodą „Dla Dobra Wspólnego" w kategorii „Instytucja i organizacja".

— Jest to wielki zastrzyk pozytywnej energii dla wszystkich osób tworzących sieć Banków Żywności: naszych pracowników, wolontariuszy, darczyńców i partnerów. Dziękujemy za docenienie naszej pracy na rzecz osób potrzebujących — komentuje Beata Ciepła, prezes zarządu Banków Żywności.

Te instytucje działające na terenie całego kraju pełnią niezastąpioną rolę w walce o niemarnowanie żywności, a także walkę z ubóstwem i głodem – również w naszym kraju.

OPR. RAZ

eprasa.pl 214a50c600

NIE WIELKIE AKCJE, A CODZIENNA SLUŻBA

Angażują się w działania społeczne, gospodarcze i w politykę. Są znani z akcji charytatywnych i chcą mieć wpływ na to, co dzieje się wokół. Działacze Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej, bo o nich mowa, teraz obchodzili swoje święto patronalne.

Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej kojarzona jest przede wszystkim z Wentą Dobroczynną, która od ponad ćwierćwiecza jest wsparciem dla wielu działań charytatywnych. Sztandarową inicjatywą jest także ośrodek dla niepełnosprawnej ruchowo i intelektualnie młodzieży, który stowarzyszenie — przy współpracy ze starostwem powiatowym — prowadzi w podolsztyńskich Kruzach.

Wśród cyklicznych działań, które kojarzą się z Akcją Katolicką w warmińsko-mazurskim, jej prezes Wojciech Hanelt wymienia konkurs biblijny im Prymasa Hlonda. Ma on już tak wysoką rangę, że jego laureaci są nagradzani indeksami uczelni wyższych. Na tym jednak nie koniec. Wśród corocznych wydarzeń nie można pominąć konkursu jasełek, który odbywa się w Kętrzynie i ma z roku na rok coraz większy zakres i rozrastające się grono uczestników.

— Od lat angażujemy się organizację i uczestniczymy w pielgrzymce rowerowej do grobu bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. To wydarzenie zmienia się teraz ze względu na liczniejsze uczestnictwo młodzieży — mówi Wojciech Hanelt.

W Polsce do Akcji Katolickiej należy blisko 20 tys. osób. Warunkiem przynależności jest działanie w zgodzie z nauką Kościoła katolickiego i w porozumieniu z lokalnym biskupem. W tej chwili w Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej jest około 140 osób. W ostatnią niedzielę szeregi organizacji zasiliło trzech nowych członków.

— Niedziela Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata już tradycyjnie jest dniem, w którym się spotykamy, żeby podsumować nasze działania i zaplanować kolejny rok — tłumaczy w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Wojciech Hanelt. — Chcemy bardziej otworzyć się na nowe środowiska i nowe osoby. Mam nadzieję, że wzrośnie nasz stan liczebny — dodaje.

— To nasze święto patronalne od 1930 roku. Samo święto papież Pius XI ustanowił w roku 1925. Kończy rok liturgiczny w kościele katolickim — przypomina Bożenna Ulewicz, działaczka Akcji Katolickiej i jedna z głównych organizatorek corocznej Wenty Dobroczynnej — wyjaśnia.

Niedzielne obchody koncertowały się wokół wspólnej Mszy świętej, której w kościele pod wezwaniem właśnie Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata na olsztyńskim Zatorzu, przewodniczył abp metropolita warmiński Józef Górzyński. Ksiądz arcybiskup w słowie skierowanym do działaczy Akcji Katolickiej zaznaczył, że ten rok duszpasterski mocno zaznaczy ten wymiar życia Kościoła, który podejmuje szczególnie Akcja Katolicka.

fot: Akcja Katolicka

Zarząd Akcji Katolickiej na spotkaniu w DPS w Bisztynku

— Jesteście takim środowiskiem, które tę ideę może czytelnie w Kościele pokazać. Bardzo was proszę o to, żebyście swoją misję podejmowali nie na zasadzie wielkich akcji, a nieustannej służby, którą zleca wam Chrystus Król. Żyjcie jak chrześcijanie. Mamy Nauczyciela. Kto jak kto, ale chrześcijanie nie muszą się zastanawiać, co jest prawdą. Nie mamy wątpliwości, jak dobro wygląda, bo nasz Król ma oblicze dobra — mówił metropolita warmiński. — Wiemy, za Kim iść, od Kogo się uczyć, Kogo naśladować. Niech Pan Bóg wam błogosławi, abyście byli znakiem dla całej wspólnoty Kościoła i przykładem, jak podejmować Boże działanie, by było wypełnione treścią właściwą, miłością, która wypływa z serca Chrystusa — podkreślił.

— Ta jedność z biskupem miejsca działania struktur naszej organizacji jest dla nas bardzo ważna — stwierdza Wojciech Hanelt.

Z informacji, które uzyskała „Gazeta Olsztyńska", wynika, że Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskie tegoroczną Wentę Dobroczynną przeznaczy na Dom Pomocy Społecznej w Bisztynku. Placówka otacza opieką 80 niepełnosprawnych kobiet. DPS w Bisztynku to także miejsce zatrudnienia dla ponad 40-osobowego personelu. To duży zakład pracy. Ośrodek prowadzą Siostry Katarzynki. W przyszłym roku DPS będzie obchodził swoje 50-lecie.

— Zgodnie z naszym obyczajem odwiedziliśmy lokalne władze. Byliśmy u pana burmistrza Marka Dominiaka, a następnie z siostrą Arkadią, dyrektor DPS, zwiedziliśmy ośrodek, poznając pensjonariuszy i warunki ich życia w ośrodku — zdradziła nam Bożenna Ulewicz, radna wojewódzka, która aktywnie działa w Akcji. — W placówce opiekę znajdują osoby dorosłe; w tej chwili najstarsza z nich ma blisko 70 lat — dodaje nasza rozmówczyni.

Najbliższa Wenta odbędzie się w ostatni dzień karnawału, który przypada 13 lutego. Gwiazdą wieczoru zaplanowanego tego dnia w Filharmonii im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie będzie Ewa Uryga uważana za polską królową gospel z zespołem Jazz & Classic.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

W Polsce działalność Akcji Katolickiej reaktywowano w 1995 roku. Na terenie Archidiecezji Warmińskiej działa nieprzerwanie od 26 lat. Erygował ją śp. ksiądz arcybiskup Edmund Piszcz. Pierwszym prezesem był Zenon Złakowski. Stowarzyszenie w swojej tradycji odwołuje się do przedwojennej organizacji pod tą samą nazwą. Zrzesza świeckich katolików, którzy angażują w szczególny sposób w życie społeczne, polityczne, gospodarcze oraz działania wychowawcze i edukacyjne.

Zarząd AK Archidiecezji Warmińskiej: Wojciech Hanelt – prezes, Piotr Gaj – wiceprezes, Edward Ośko – wiceprezes, Agata Milewska – sekretarz, Agnieszka Bułak – skarbnik oraz pozostali członkowie – Ewa Olszewska, Wojciech Ruciński, Piotr Taciak, Bożena Ulewicz. Duszpasterzem diecezjalnym AK jest ks. Marcin Bałdyga.

REKLAMA

praca

Poszukujemy

MISTRZA KOMINIARSKIEGO

USŁUGI KOMINIARSKO-GAZOWNICZE
DAWID KROKWIŃSKI

do wykonania przeglądów na terenie Elbląga.

- Zapewniamy wsparcie informatyczne (wprowadzanie e-protokołów do systemu).
- Oczekujemy fizycznego wykonania przeglądów z ręcznym wypełnieniem druków.
- Forma współpracy lub zatrudnienia do ustalenia.

Tel. kontaktowy 791 420 202

30123lwwl-a -P

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 30 listopada 2023 r. do 22 grudnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, odpowiednio w miejscowościach Turznica oraz Idzbark, a także na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl, wywieszono wykazy przeznaczonych do sprzedaży:

- **działki ewid. nr 69/2 o powierzchni 0,0183 ha, położonej w obrębie Turznica;**
- **działki ewid. nr 176/2 o powierzchni 0,0160 ha, położonej w obrębie Idzbark.**

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działek, na podstawie art. 34 ust. 1, pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o ich nabycie w terminie **do dnia 12 stycznia 2024 r.**

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

24923stzo-a-M

komunikat

Olsztyn, 23 listopada 2023 r.

WIN-II.7820.1.8.2023

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49, w związku z art. 98 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że zostało zawieszone postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa skrzyżowania w województwie warmińsko-mazurskim, na drodze krajowej nr 16, w miejscowości Okartowo", od km 256+630 do km 256+887, z drogą powiatową nr 1849N.**

Na postanowienie o zawieszeniu ww. postępowania służy stronom zażalenie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

145123otbr-a -P

eprasa.pl 214a50c600

PEŁNA CHATA PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

Celina Milewicz z Olsztyna ma pod opieką ośmioro dzieci. Dała im dach nad głową, bo w ich domu było więcej krzywdy niż miłości. Teraz dzieciaki się uśmiechają i choć tęsknią za rodzicami, w końcu śpią spokojnie. Wraz z mężem prowadzi jedyny w Olsztynie zastępczy dom dziecka.

Już od progu widać, że to dom przyjazny dzieciom. Gdy wchodzimy, z radością wita nas mała Oliwka. Buzia cała w czekoladzie, uśmiech od ucha do ucha. Za chwilę przybiega kolejne dziecko. Cały czas słychać tupot dziecięcych stóp. Przekrzykują się, śmieją. Ktoś rysuje, ktoś buduje coś z klocków. Nad wszystkim czuwa pani Celina Milewicz, która jest mamą zastępczą. Wraz z mężem prowadzi w Olsztynie zastępczy dom dziecka. Można powiedzieć, że to pełna chata, z dziewiątką dzieci na pokładzie.

— Gdy wyciągamy skarpetki z suszarki, zabierają się za nie dzieci. Ich parowanie to jak układanie puzzli. Przy jedenastu osobach w domu liczba wypranych par skarpetek robi wrażenie. A gdy wyjeżdżamy na wakacje, robimy to na dwa samochody. Nie pakujemy się jednak w walizki, bo one nie zdają egzaminu. Lepsze są przezroczyste torby z Ikei. Gdy jest wszystko poukładane i posegregowane, tak jest wygodniej. Mamy też dwie pralki, dwie lodówki, podwójną kuchenkę. Robimy też duże zakupy. Można zażartować, że żyjemy przemysłowo. Ale jesteśmy też bardzo szczęśliwi — przyznaje pani Celina. — Pomysł na bycie rodziną zastępczą wziął się z życia. Byłam sierotą i od ósmego roku życia sama mieszkałam w rodzinnym domu dziecka. Później, gdy już byłam dorosła, czułam, że również muszę prowadzić taki dom. Namawiałam męża, a on zastanawiał się nad tym dziesięć lat. Przetrawiał to, czy jest gotowy. Przez pięć lat żyliśmy tylko we dwoje. Później urodził nam się syn. Mąż cały czas myślał. Ale ma otwarte serce, a temat pieczy zastępczej nie jest nam obcy. Dziś nie tylko opiekujemy się dziećmi już przez sześć lat, ale prowadzimy również fundację i wspieramy inne rodziny zastępcze. Chcemy tworzyć sieć między nami. Chcemy też, żeby było głośno o tym sposobie na życie.

DZIECI WYCZUWAJĄ WSZYSTKO

Państwo Milewiczowie przygotowują dzieci do pójścia w dorosłość. To bardzo poważne i wymagające obowiązki, które wzięli na swoje barki, ale dają radę ze wszystkim.

— W tej chwili sześcioro dzieci mówi do mnie „mamo". To bardzo przyjemne, ale nie jest konieczne. Właściwie to jestem ciocio-mamą. Gdy dzieci się na mnie wkurzą, jestem ciocią, a gdy są w dobrym humorze, jestem mamą. To dzieci decydują. Wiadomo, że na początku uczymy się siebie i wtedy jestem ciocią. Z biegiem czasu to się zmienia. Ale tak, jestem mamą. Gdy śpi się w nocy w jednym łóżku, bo dzieci przychodzą, żeby się poprzytulać, nie można być kimś innym. Nie potrafię się odciąć. Oczywiście nie dzieje się tak od razu. Gdy dzieci do nas trafiają, jestem obcą ciocią. Ale z dzieckiem trzeba być szczerym i mówić mu jasno i klarownie, jaka jest jego sytuacja. Dzieci wyczuwają wszystko. Trzeba też dzieci szanować. Jeden z naszych chłopców przeżył śmierć brata. Chodzimy z nim na jego grób. Utrzymujemy też kontakt z rodzinami biologicznymi. Przyjeżdżają do nas ich babcie i ciocie, ale też dzieci jeżdżą do bliskich. Trzeba być otwartym. Bierzemy dziecko z bagażem. Ono nigdy nie jest samo — tłumaczy pani Celina. — Ale dzieci przychodzą, wychodzą... Zajmujemy się nimi, kiedy rodziny biologiczne nie mogą albo nie potrafią tego robić. Udało nam się wypuścić z naszego gniazda już dwoje dzieci. Czy to smutny moment? Radość, gdy dziecko idzie do adopcji, czyli ma pełną rodzinę z możliwością dziedziczenia i świadomością, że tylko ono jest najważniejsze i nie musi się dzielić z innymi dziećmi, jest wspaniała. Ale nasze dziecko wróciło też do rodziny biologicznej. To ogromny sukces i radość, że ci rodzice pracowali nad sobą. Z tymi dziećmi cały czas mamy kontakt.

MAM TEŻ GORSZE DNI

Bycie mamą zastępczą nie jest najprostszym zadaniem. — Myślę, że jest podobnie przy jednym dziecku i przy dziewiątce. Bycie mamą to po prostu powołanie, dające dużo ciepła i miłości, ale wymagające też poświęcenia. Ale takie jest codziennie życie — ogarnięcie szkoły, dowozy na zajęcia dodatkowe, wizyty u lekarzy. Kosztuje nas to trochę wysiłku, ale uśmiechy dzieci rekompensują wszystko. Każde święta, każde wieczorne uściski dzieci to jest to, na co czekamy. Gdybym miała możliwość zmiany, nie skorzystałabym z niej. Nie chcę innego życia — przyznaje pani Celina. — Oczywiście mam też gorsze dni, jak każda mama na świecie. Czasami mamy siebie dość, sprzeczamy się, ale przecież życie jest zawsze pełne emocji. Żyjemy jak każda rodzina, w której jest miejsce na upadki i wzloty. Nie tylko się przytulamy, ale wyciągamy konsekwencje, chodzimy na wywiadówki, jesteśmy wzywani do szkoły, bo ktoś narozrabiał. Ale mamy zaufanie dzieci. One dużo nam mówią, nawet co się dzieje w ich rodzinach. Ale dlatego, że gramy z nimi w „otwarte karty".

POTRZEBNY KOCHAJĄCY DOM

W całej Polsce ponad 15 tysięcy dzieci czeka, by ktoś został ich rodziną zastępczą. Marzą o tym, aby mieć kochający dom, zastępczych mamę i tatę albo ciocię, wujka, którzy się o nich zatroszczą.

— Olsztyńskie dzieci również potrzebują rodziców zastępczych. W tej chwili mamy 18 dzieci, które mają niezabezpieczone swoje podstawowe potrzeby i powinny być umieszczone w rodzinach zastępczych w naszym mieście — apeluje Elżbieta Skaskiewicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie. — Rodzina zastępcza to zapewnienie opieki opieki i realizacja podstawowych potrzeb dzieci, które pozbawione są tego przez własnych rodziców. One po prostu potrzebują domu, gdzie mogą wyrastać na dorosłych obywateli. Rodzicielstwo zastępcze to zapewnienie opieki tymczasowej. Dzieci nie muszą być w niej do uzyskania pełnoletności. W tym czasie, kiedy jednak w niej przebywają, specjaliści MOPS pracują z rodzicami biologicznymi, żeby dzieci jak najszybciej mogły z nimi zamieszkać.

— O rodzinę zastępczą mogą ubiegać się mieszkańcy Olsztyna, którzy mają przede wszystkim duże serce, stworzą dzieciom rodzinne ognisko i dadzą poczucie bezpieczeństwa. Ale muszą również spełniać kilka warunków. Tacy rodzice powinni posiadać zaświadczenie o braku przeciwwskazań do pełnienia funkcji rodziny zastępczej i dają rękojmię należytego wychowania oraz nie mieli i nie mają pozbawionej ani ograniczonej władzy rodzicielskiej. Muszą mieć również odpowiednie warunki mieszkaniowe — dodaje Anna Roman, kierownik Działu Pieczy Zastępczej w olsztyńskim MOPS. — W rodzinie zastępczej zawodowej może przebywać troje dzieci, natomiast w rodzinnych domach dziecka 6-8 dzieci. Bardzo potrzebujemy nowych kandydatów, którzy podejmą wyzwanie bycia rodzicem zastępczym.

Piecza zastępcza, z czego wiele osób nie zdaje sobie sprawy, znacząco różni się od adopcji. Rodzina zastępcza to z założenia rozwiązanie chwilowe. Ta chwilowość trwa od kilku miesięcy do kilkunastu lat. Aby zostać rodzicem zastępczym, potrzeba przede wszystkim świadomej decyzji i empatii. Niezbędne jest też ukończenie odpowiedniego szkolenia. Na przeszkodzie w zostaniu rodzicem zastępczym nie stoi stan cywilny. W Olsztynie funkcjonuje tylko jeden rodzinny dom dziecka, jest pięć rodzin zastępczych zawodowych, w tym trzy specjalistyczne. Wynagrodzenie rodzin zastępczych zawodowych wynosi 4100 zł brutto.

ADA ROMANOWSKA

OD STYCZNIA 14 NOWYCH POŁĄCZEŃ AUTOBUSOWYCH

Od stycznia zostanie utworzonych 14 nowych lokalnych połączeń autobusowych.Najwięcej z nich będzie realizowanych na Mazurach.

Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego poinformował, że „podczas planowania poszczególnych tras brane były pod uwagę czynniki związane z brakiem dostępności do kolei, słabo rozwiniętymi połączeniami komercyjnymi, stworzeniem możliwości dotarcia do większych węzłów komunikacyjnych oraz potrzebami zgłaszanymi przez samorządy lokalne".

W związku z tym większość nowych tras zostanie uruchomiona na Mazurach. Będą to połączenia: Gołdap - Ełk przez Olecko; Węgorzewo - Giżycko przez Harsz, Pozezdrze, Kruklanki; Giżycko - Ełk przez Ranty, Zelki; Mikołajki - Szymany Port Lotniczy Olsztyn-Mazury przez Mrągowo, Szczytno; Węgorzewo - Gołdap przez Banie Mazurskie; Giżycko - Pisz przez Orzysz. Do większości z tych miejscowości nie są realizowane połączenia komercyjne, a w ocenie marszałka regionu Marcina Kuchcińskiego połączenia te są atrakcyjne zarówno dla mieszkańców, jak i turystów.

Kilka połączeń pozwoli mieszkańcom małych miejscowości na łatwy dojazd do Olsztyna. Będą to połączenia: Olsztyn - Ełk przez Mrągowo, Mikołajki, Orzysz; oraz Olsztyn - Lidzbark przez Ostródę, Lubawę. Na zachodzie regionu będzie uruchomiona jeszcze linia Działdowo - Ostróda przez Dąbrówno oraz Iława - Nowe Miasto Lubawskie - Kurzętnik przez Lubawę.

Na północy nowe połączenie autobusowe połączy Bartoszyce - Braniewo przez Lelkowo oraz Braniewo - Elbląg przez Frombork, Tolkmicko.

W centrum regionu utworzone zostanie połączenie Biskupiec - Kętrzyn przez Reszel.

Samorząd regionu poinformował jednocześnie, że zlikwidowane zostanie połączenie na linii Braniewo-Orneta. Wiąże się to z tym, że od połowy grudnia na tej trasie zostanie przywrócone połączenie kolejowe. Z powodu małego zainteresowania podróżnych zlikwidowane zostanie połączenie Nowe Miasto Lubawskie – Elbląg.

W budżecie województwa na 2024 rok zaplanowano na realizację nowych połączeń 2 mln zł. Pozostałe środki na pokrycie kosztów będą pochodziły z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. (PAP)

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

eprasa.pl 214a50c600

RAZEM ŁATWIEJ ZNOSIĆ PRZECIWNOŚCI LOSU

Państwo Adamscy są ze sobą już ponad 50 lat, a w ich oczach i gestach wciąż można dostrzec miłość. Śmieją się, że nigdy nie mieli „cichych dni", a w trudnych chwilach są dla siebie oparciem. Rodzina jest ich siłą. — Największą motywacją do wspólnego życia jest miłość oraz owoce tej miłości, czyli nasze dzieci — podkreślają zgodnie.

fot. Arch. prywatne

— Jesteśmy już kilkanaście lat na emeryturach, ale wciąż czujemy się młodzi duchem — śmieją się jubilaci

Ślub wzięli w 1972 roku. Poznali się na jednej z zabaw wiejskich. Pan Jan wtedy po raz pierwszy ujrzał panią Teresę i się zakochał. Poznali się, przetańczyli całą noc i pokochali... Postanowili, że chcą razem kroczyć przez życie.

— Nie miałem rodziny, bo wychowałem się w domu dziecka — mówi pan Jan Adamski. — Tereska była skromną, piękną kobietą z długimi włosami i niebieskimi oczami. Zakochałem się od pierwszego wejrzenia. Bałem się, że może nie zechce chłopaka, który wychował się w bidulu... Wynajmowałem pokój u gospodarzy i pracowałem na budowach. Okazało się jednak, że ująłem ją swoją dobrocią i miłością. Zaufała mi i kroczymy razem przez życie już pół wieku.

— Spodobał mi się ten wysoki młodzieniec, a jak już poprosił mnie do tańca i okazało się, że świetnie prowadzi, to przepadłam... — śmieje się pani Teresa. — Spotykaliśmy się ponad rok, potem się pobraliśmy. Wesele było skromne, bo ja też pochodziłam z biednego domu. Oboje pracowaliśmy zawodowo i w ciągu kilku lat udało nam się pobudować własny dom. Na świecie pojawiły się dzieci. Byliśmy zawsze zgodnym małżeństwem i chyba nigdy nie było u nas „cichych dni".

50 LAT RAZEM

W małżeństwie przeżyli 50 lat, a więc przeszło 18 tysięcy nocy i dni. Ten wspólny czas to wspaniały przykład dla młodych ludzi, którzy małżeństwa postrzegają dziś inaczej. Teraz wiele osób boi się odpowiedzialności za drugiego człowieka. Młodzi niechętnie się żenią, zakładają rodziny. Państwo Woźniakowie są dowodem na to, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu przysięgi małżeńskiej można dochować, że idąc przez życie we dwoje, dzieli się ze sobą sukcesy i radości, ale też smutki i niepowodzenia.

Pani Teresa ze wzruszeniem mówi o swoim mężu jako o największym przyjacielu, o tym, jak troszczą się o siebie i martwią. Zgodnie przyznają, że zawsze byli i są dla siebie partnerami. Nie umieją długo gniewać się na siebie. Lubią razem spędzać czas, podróżować, chodzić po górach.

— Byliśmy sobie pisani — mówi pani Teresa. — Zawsze marzyłam, że tak jak moi rodzice będę miała cudowną rodzinę. Rodzice byli wzorowym małżeństwem, przeżyli razem 43 lata. Niestety choroba mamy nam ją zabrała. Tata do śmierci nie mógł się pogodzić z jej odejściem. Mówił mi, że to była miłość po grób. Tęsknił za mamą i 5 lat po jej śmierci zmarł. Jestem dumna, że moje małżeństwo jest takie samo – zgodne i trwałe. Wiadomo, zdarzają nam się sprzeczki, ale zawsze umiemy pójść na kompromis. Dużo rozmawiamy i to chyba jest nasza recepta na trwały związek.

W RODZINIE SIŁA

Państwo Teresa i Jan są rodzicami trójki dzieci: Karoliny, Marty i Adama oraz dziadkami dla 7 wnuków.

— Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam razem doczekać tego pięknego wieku i cieszyć się swoją obecnością — mówią wzruszeni małżonkowie. — Przeżyć wspólnie tyle lat, z radością patrzeć na swoje dzieci i wnuki... Nie wyobrażamy już sobie, że mogłoby któregoś z nas zabraknąć. Nasza siła była w naszej rodzinie. Darzyliśmy się szacunkiem, uczyliśmy dzieci, jak być dobrymi ludźmi, jak ważna jest praca, Bóg i dobroć. Nie zawsze było łatwo, ale wierzyliśmy, że razem pokonamy wszystkie trudności. Kochaliśmy się i chcieliśmy, by nasza rodzina była bezpieczna i szczęśliwa. 50 lat to tak dużo, ale jak szybko minął nam ten czas. Mimo różnych życiowych przeciwności mamy wiele pięknych wspomnień.

W ciągu tych długich wspólnie przeżytych lat było wiele dni radosnych i pięknych, były dni smutne i przykre, ale wszystkie przeżycia związały to małżeństwo jeszcze bardziej i potwierdziły słuszność decyzji sprzed lat.

— Największą motywacją do wspólnego życia jest miłość oraz owoce tej miłości, czyli nasze dzieci — podkreślają zgodnie. — Przez całe życie dążyliśmy do tego, aby wychować i wykształcić nasze dzieci na dobrych ludzi, dla których ogromną wartością jest uczciwość i poszanowanie drugiego człowieka. Chyba nam się to się udało. Nasze dzieci i wnuki są naszą największą dumą i radością. Kiedy wspominamy nasze pierwsze lata wspólnego życia, wychowywania dzieci, pracy, budowy domu, to łza nam się kręci w oku. Było ciężko, ale daliśmy radę.

RAZEM POKONALI CHOROBĘ

Były w ich życiu chwile trudne: 8 lat temu pani Teresa zachorowała na nowotwór piersi. Podczas samobadania wyczuła guzek.

— Od razu poszłam do mojej pani doktor, od której dostałam skierowanie do poradni chorób piersi — opowiada. —Tam otrzymałam skierowanie na mammografię, a jej wyniki wskazywały, że mam złośliwy nowotwór piersi. Z początku były nerwy i panika, ale po pierwszej wizycie w szpitalu nastawiłam się na walkę. W listopadzie miałam operację oszczędzającą. Już w trakcie operacji dostałam pierwszych 25 naświetleń, a potem od lutego było następne 25. Kiedy miałam gorsze dni, mąż trzymał mnie za rękę i przytulał... On i dzieci były ogromnym wsparciem. Dziś z uśmiechem wspominam, jak mówił, że nie jest ważne czy będę miała piersi, czy nie... Ważne, że będę żyła. Nawet kiedy byłam słaba, kiedy wymiotowałam, kiedy wyszły mi włosy, on zapewniał mnie o swojej miłości... Widziałam ją w jego oczach i gestach... Ta choroba upewniła nas w naszej miłości i umocniła jeszcze bardziej nasze małżeństwo.

— Co mogłabym doradzić innym kobietom w podobnej sytuacji? Nie poddawać się, nie poddawać się i jeszcze raz nie poddawać się. Myśleć pozytywnie i od razu działać, a przede wszystkim to się badać — mówi pani Teresa.

NA ŚWIAT PATRZĄ Z OPTYMIZMEM

Uwielbiają podróżować i oczywiście chętnie uczęszczają do Klubu Seniora, gdzie spotykają się na zajęciach, jeżdżą na wycieczki i bawią się na wieczorkach tanecznych.

— Jesteśmy już kilkanaście lat na emeryturach, ale wciąż czujemy się młodzi duchem — śmieją się jubilaci. — Mamy wiele zainteresowań, podróżujemy, lubimy spotykać się ze znajomymi, uwielbiamy tańczyć. Korzystamy z uroków życia na emeryturze. Każde z nas ma swoje zainteresowania. Mąż interesuje się polityką i sportem, uwielbia też wędkować, ja natomiast kocham pracę w ogródku, lubię czytać i oglądać seriale.

Wspólne pasje i zainteresowania, miłość do dzieci i wnuków, wiara w Boga i nadzieja sprawia, że pani Barbara i pan Jan wciąż są osobami pozytywnie nastawionymi do świata i ludzi.

— Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że mamy tak wspaniałych rodziców — mówią dzieci państwa Adamskich. — Rodzice zawsze potrafili iść na kompromis, darzyli się ogromną miłością i to chyba jest recepta na wspólne życie. Są dla nas i naszych dzieci wzorem godnym naśladowania — zapewniają. I dodają: — Kiedy patrzymy na spracowane dłonie naszych rodziców, wiemy, jak wiele poświęcili, jak ciężko pracowali, żeby nas utrzymać i dać wykształcenie. Za to im z całego serca dziękujemy i życzymy, by w kolejnych latach cieszyli się dobrym zdrowiem, miłością i obecnością swoich najbliższych.

MIŁOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Jubileusz był niespodzianką przygotowaną przez dzieci dla rodziców. Celebrowanie 50. rocznicy ślubu rozpoczęło się mszą świętą. W towarzystwie najbliższej rodziny i znajomych odnowili przysięgę małżeńską.

Ten piękny jubileusz był dla nich i ich rodzin okazją, aby się zatrzymać, pomyśleć i spojrzeć wstecz na to, co udało się osiągnąć i przeżyć. Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielą się swoimi wspomnieniami i własną receptą na „dobre małżeństwo".

— W rodzinie musi być cierpliwość, tolerancja, zrozumienie, umiejętność wybaczania oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem i czuć się odpowiedzialnym za siebie nawzajem — wyliczają. — Nie można za wszelką cenę stawiać na swoim. Trzeba wybierać to pośrodku. I zawsze musi być miłość, bez niej żadne małżeństwo nie jest w stanie dobrze funkcjonować. I trzeba mówić „kocham"!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 214a50c600

Z PIĘKNA SIĘ NIE WYRASTA

Kobieta jest piękna w każdym wieku. Pokazały to olsztynianki, które działają w olsztyńskiej Krainie Aktywności. To klub dla seniorek, które chcą łapać z życia jak najwięcej. Dlatego wydały kalendarz ze swoimi portretami.

Najgorsza jest nuda — zwłaszcza ta na emeryturze. Ale nie trzeba siedzieć w domu w kapciach przed telewizorem. Warto te stereotypy schować głęboko w szafie i cieszyć się życiem. Tym bardziej że są ku temu możliwości. W Olsztynie działa m.in. klub Kraina Aktywności, który serwuje seniorom całą paletę aktywności.

Okładka kalendarza seniorek z Olsztyna

— Nasz klub Kraina Aktywności znajduje się w miejscu, gdzie mieszka bardzo dużo starszych osób, na osiedlu Pojezierze. Ale przyjeżdżają do nas panie z różnych stron miasta, nawet z Jarot. Poza tym mieścimy się w miejscu, gdzie seniorzy robią zakupy. Tuż przy naszym wejściu ustawiają się kolejki po wiejskie jajka. Łatwo więc nas zauważyć — opowiada Jolanta Gryguć-Stępska, prezes Fundacji na rzecz Rozwoju Polski Północno-Wschodniej IDEA, która prowadzi Krainę Aktywności. — Przychodzą do nas panie, które nie chcą być same w domu. Większość z nich nie mieszka już z rodziną, są wdowami, a dzieci mają swoje dzieci. Dlatego do nas zaglądają — nie tylko żeby porozmawiać, pobyć ze sobą, ale żeby czerpać z życia jak najwięcej. Chodzimy do teatru, do kina, ćwiczymy jogę. Żyjemy pełnią życia! A kalendarz, który został wydany, jest taką naszą wisienką na torcie.

fot.: Zbigniew Woźniak

Olsztyńskie seniorki raz ćwiczą jogę, a innym razem pozują do kalendarza

— Wszystko zaczęło się od makijażu. To było dla nas ogromne wyzwanie i duża przygoda, bo część z nas miała dopiero po raz pierwszy zrobiony profesjonalny makijaż. Gdy wymalowane spojrzałyśmy w lustro, byłyśmy zaskoczone. Czy to my? Czy to naprawdę my? Nie sądziłyśmy, że możemy być takie piękne! Na co dzień aż tak się nie malujemy, a niektóre nawet wcale — przyznaje Krystyna Piechota. — Dopiero po tej przygodzie z makijażem pojawiła się propozycja kalendarza. Przyszła do nas pani fotograf Ewa Kurowska, która zrobiła po kilkanaście ujęć z każdej z nas. Następnie miałyśmy wybrać swoje ulubione zdjęcie, które miało znaleźć się w kalendarzu. Mnie przypadł lipiec.

— A ja mam listopad. Nigdy nie lubiłam tego miesiąca, ale wszystko się odczarowało, bo właśnie w listopadzie urodziła się moja wnuczka. A teraz swoje dodał jeszcze kalendarz — dodaje Jadwiga Rutkowska. — Nigdy w życiu czegoś takiego nie doświadczyłam. Nie miała żadnych sesji, żadnych profesjonalnych makijaży. Teraz wszystko było pięknie zrobione. Wszystkie jesteśmy bardzo zadowolone.

— Gdy zobaczyłyśmy zdjęcia, oniemiałyśmy. Jeszcze nigdy nie widziałyśmy się w takiej odsłonie. Niektóre z nas były w kapeluszach, wszystkie piękne... W sumie to do nas jeszcze nie dochodzi, że jesteśmy częścią kalendarza. Może zrozumiemy to dopiero, gdy powiesimy kalendarz na ścianie w przyszłym roku. Podarujemy go też naszym bliskim — podkreśla pani Krystyna. — Niesamowite jest też to, że mogłyśmy to zrobić razem. Że mamy miejsce, gdzie możemy się spotykać, napić się razem kawy, rozmawiać. I że tworzymy coś, co na długo zapamiętamy.

Promocji kalendarza towarzyszył wernisaż „Z piękna się nie wyrasta". Fotografie z kalendarza zostały wydrukowane w dużym formacie. Wydarzenie odbyło się w Krainie Aktywności.

— Ten kalendarz jest między innymi po to, aby pokazać, że każdy jest piękny. Z piękna się przecież nie wyrasta! — podkreśla Jolanta Gryguć-Stępska. — Czy kalendarz będzie można kupić? Kilkanaście egzemplarzy będziemy udostępniać na licytacjach w szczytnym celu. Jeszcze nie mamy pomysłu, co to będzie. Ale na pewno damy znać.

Kalendarz zrealizowano w ramach Projektu „Kraina Aktywnego Seniora", który dofinansowany jest z programu wieloletniego na rzecz osób starszych „Aktywni+" na lata 2021-2025 — edycja 2023.

ADA ROMANOWSKA

NASTRÓJ SIĘ NA POMAGANIE

To między innymi dzięki nim Kinga Rydz zebrała ponad 9 mln na terapię genową SMA. Teraz dziewczyny z Kolektywu Otwartych Serc pomagają Filipowi Cudnochowi z Olsztyna, który walczy ze stwardnieniem rozsianym. 4 grudnia organizują warsztaty świąteczne „Nastrój się na pomaganie".

Szykują się świetne świąteczne warsztaty rodzinne, na które serdecznie zapraszamy całymi rodzinami. Nie trzeba mieć umiejętności i zdolności plastycznych. We wszystkim pomożemy i wszystko zapewnimy. Wystarczy mieć ze sobą tylko dobry humor — zachęca Anna Kołakowska z Kolektywu Otwartych Serc. — Podczas spotkania wspólnie będziemy robić stroiki. Ich wzory i innych ozdób będą przygotowane, więc jeśli ktoś będzie potrzebował inspiracji, gwarantujemy ją. Ale będzie można też działać wedle własnych pomysłów. Będą animacje dla dzieci, a w tle będą leciały kolędy. Nie zabraknie też słodkiego poczęstunku, kawy i herbaty. Oczywiście spotykamy się w ważnym celu. Pomagamy Filipowi Cudnochowi. W jaki sposób? Niedługo odbędzie się jarmark świąteczny. Stroiki, które zrobimy podczas warsztatów, sprzedamy, a środki, jakie pozyskamy, wspomogą zbiórkę Filipa.

Kolektyw Otwartych Serc na jednym ze spotkań

Filip z tatą Sławkiem

Filip od lat choruje na stwardnienie rozsiane. Przez długi czas świetnie funkcjonował. Był w pełni samodzielny, rozwijał się, miał plany, marzenia i studiował na Politechnice Gdańskiej. W 2022 roku choroba gwałtownie się odezwała. Filip wylądował w szpitalu. Podczas długiego pobytu zachorował na covid. Od tego czasu nie jest samodzielny. Zaczęły pojawiać się silne, samoistne trzęsienia rąk i głowy, z powodu których przygryzał sobie język i usta. Panicznie bał się jeść i pić. Jedynym ratunkiem okazała się operacja DBS, czyli głęboka stymulacja mózgu. To metoda leczenia choroby Parkinsona, polegająca na wszczepieniu cienkich elektrod stymulujących do głęboko położonych części mózgu. Filip jest już po zabiegu, po którym nastąpiła znaczna poprawa. Drżenia się uspokoiły. Ta jakość życia niestety kosztuje. Operacja została przeprowadzona „na kredyt", teraz Filip musi za nią zapłacić. Dodatkowo zbiera na zakup samochodu dla osoby niepełnosprawnej, który umożliwiłby mu, choć w części, dostęp do normalnego życia. Filip uzbierał już 114 500 zł, ale nadal brakuje mu niemal 258 tys. zł.

Kolektyw Otartych Serc to siedem dziewczyn z olsztyńskiego Zatorza, które pomagają teraz Filipowi. Wcześniej walczyły o zdrowie małej Kingi Rydz, u której zdiagnozowano SMA i która potrzebowała ponad 9 mln zł na terapię genową. Między innymi dzięki ich zaangażowaniu udało się uzbierać całą kwotę. Kindze podano lek już cztery miesiące temu, dzięki czemu dziś radośnie biegnie do przodu.

— Przed nami przyjemne z pożytecznym. Wierzę, że połączymy siły. Akurat zaczyna się zima, spadł śnieg i mamy pierwsze mrozy. Widzimy już gdzieniegdzie poustawiane choinki, a w oknach migające lampeczki, więc ludzie nastrajają się już na święta — podkreśla Anna Kołakowska. — Spotkajmy się w poniedziałek 4 grudnia w III LO w Olsztynie w godz. 16.30-19.30. Myślę, że godzina warsztatów jest odpowiednia, bo będziemy już po pracy, a dzieci po szkole. Jeśli ktoś nie zdąży dojechać do domu, niech się nie martwi. To nawet lepiej — niech najpierw przyjedzie do nas, żeby spędzić z nami czas. Hasło przewodnie warsztatów to „Nastrój się na pomaganie". To najlepsza okazja, żeby pobyć ze sobą i przy okazji pomóc fajnemu chłopakowi.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 214a50c600

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI 2023 Do finału powiatowego coraz bliżej! Czeka nagroda: **50 000 zł!**

Agnieszka Rzymkowska
agnieszka.rzymkowska@polskapress.pl

Listopad to miesiąc, w którym trwa nasza wyjątkowa, bo magiczna akcja Świąteczne Gwiazdeczki. Tradycyjnie dostajemy od Was mnóstwo zdjęć maluchów zrobionych w chwilach radości, beztroskiej zabawy i w czasie magicznego przygotowania do świąt. To jedna z najpiękniejszych tradycji naszej gazety. Co roku okładki świątecznego wydania zdobią zdjęcia dzieci naszych Czytelników.

W ramach akcji Świąteczne Gwiazdeczki stworzyliśmy więc specjalny dodatek z wielką galerią dziecięcych uśmiechów. Uśmiechów, które rozpromienią każde oblicze i rozświetlą świąteczny czas.

Akcji towarzyszy głosowanie, w którym wybierane są najsłodsze Świąteczne Gwiazdeczki, a ich zdjęcia trafią na okładkę świątecznego wydania naszej gazety.

To jednak tylko jedna z nagród. Na laureatów czeka mnóstwo upominków - wśród nich rodzinne sesje fotograficzne, vouchery na zakupy w sklepach SMYK, a w finale wyjazdy do Energylandii, vouchery do biura podróży oraz dwie nagrody główne - 50 000 zł na spełnienie marzeń dziecka i rodziny!

Przypominamy, że pierwszy, powiatowy etap będzie trwać do 8 grudnia do godziny 21:30, stąd zachęcamy do oddawania głosów na najpiękniejsze uśmiechy maluchów - naszych najmłodszych i najdroższych Czytelników.

Do drugiego etapu, finału ogólnopolskiego awansuj siódemka dzieci w każdej kategorii, która zdobędzie największą liczbę głosów w regionalnych rankingach. Dziś prezentujemy właśnie te dzieci, które dotychczas uzyskały najwięcej głosów

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.gazetaolsztynska.pl/gwiazdeczki

Twarzami kampanii promocyjnej tegorocznej edycji akcji są zwycięzcy plebiscytu Uśmiech Dziecka 2023: Julia Huk i Mikołaj Malinowski

MALUSZKI do lat 2

Oliwia Wojtaszczyk, Morąg, powiat ostródzki

Julian Krupiński, Zalewo, powiat iławski

Bartłomiej Gajda, Węgorzewo, powiat węgorzewski

Marysia Biel, Nowakowo, powiat elbląski

Michał Konarzewski, Olsztyn

Nataniel Tkaczyk, Jonkowo, powiat olsztyński

Korneliusz Marzec, Bartoszyce, powiat bartoszycki

Aleksandra Męzińska, Nidzica, powiat nidzicki

Nikodem Świerzbin, Ściborki, powiat gołdapski

Miłosz Gąska, Szczycionek, powiat szczycieński

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

Kacper Zaniewicz, Mrągowo, powiat mrągowski

Maja Stasiak, Olsztyn

Ida Sowizdrzał, Nowy Dwór, powiat ostródzki

Piotr Cichowski, Szczytno, powiat szczycieński

Jakub Kurkiewicz, Załuski, powiat nidzicki

Natan Kompiewski, Pisanica, powiat ełcki

Antoni Uziębło, Jeziorany, powiat olsztyński

Franciszek Dembski, Jabłonowo, powiat działdowski

Kryspin Szmigiel, Pisz, powiat piski

Oskar Jarzembek, Rożental, powiat iławski

7423otbp-a -P

eprasa.pl 214a50c600

A TO SOBZE WEZNE DO DÓMU

Pierwsi Rosjanie rzeczywiście zachowali się normalnie. — Oni nic nam nie zrobili, pośpiewali, najedli się i odeszli — opowiadała Marta Sienkiewicz. Potem było już gorzej. Kolejni okradli ich ze wszystkiego. Następnie zamordowali kilkunastu mieszkańców wsi. — Dopiero gdy mróz zelżał, można było ich pochować — wspominała.

Wieś powstała w XIV wieku. Jej nazwa pochodzi z języka pruskiego i oznacza „spokojną rzekę", bo tak nazywano płynącą przy Małdze Omulew. Jednak sama nazwa „Omulew" może mieć już polskie korzenie i wywodzić się od czasownika omulić — „mułem lub błotem omazać", jak to wyjaśnia jeden z naukowców. W średniowieczu leżąca pomiędzy Szczytnem i Nidzicą Małga była znacznym ośrodkiem pozyskiwania i przetopu rudy darniowej. Wieś zamieszkiwali wtedy Prusowie i polscy osadnicy. Rudę darniową w Małdze wytapiano do około 1800 roku. Żużlu z dawnej kuźnicy w Małdze było tak dużo, że wysypano nim 15 km dróg. Najdłuższa z nich, licząca 7,6 km, prowadziła z Małgi, poprzez Kot, do drogi Nidzica – Jedwabno. Nosiła ona nazwę „Czarnej szosy".

fot. Andrzej Sprzączak, Igor Hrywna

Kres Małgi przyszedł w 1954 roku. Wieś zburzono, mieszkańców wysiedlono. Wojskowi pozostawili tylko kościelną wieżę jako punkt orientacyjny

OŁTARZE SPALILI, A OBRUSY POTRAKTOWALI JAKO BANDAŻE

W najnowszych czasach wojna do Małgi przyszła trzy razy. W 1807 roku w jej okolicach z rosyjskimi żołnierzami ścierali się żołnierze Korpusu generała Zajączka, który liczył sobie 5 tys. jazdy i piechurów. W Małdze stacjonował 8 pułk piechoty dowodzony przez poetę i pisarza, płk. Cypriana Godebskiego (1765-1809). Jego żołnierze zrobili z ewangelickiego kościoła stajnię dla koni. Takie zachowanie żołnierzy Napoleona w ówczesnych Prusach nie było czymś wyjątkowym.

Francuzi nie zapisali się najlepiej choćby w pamięci mieszkańców podolsztyńskiego Jonkowa, w większości mówiących wtedy po polsku Warmiaków. Złupili wieś, a z miejscowego kościoła ukradli między innymi kielichy mszalne, lichtarze i monstrancję. Z kolei w olsztyńskiej katedrze Francuzi więzili rosyjskich jeńców. Ci marzli, więc spalili ołtarze i ławki, a obrusy potraktowali jako bandaże.

Ponad 100 lat później na południe od Małgi stanęły przeciwko sobie armie cara Mikołaja II i cesarza Wilhelma II Hohenzollerna. Pobici Rosjanie wycofywali się między innymi w stronę Szczytna. Dowodzący nimi generał Samsonow popełnił samobójstwo 15 kilometrów od Małgi. Legenda głosi, że miał ze sobą kasę pułkową, na którą składać miało się między innymi 100 kg złotych rubli. Jakie były jej dalsze losy, nie wiadomo.

Po raz trzeci i najbardziej tragiczny wojna dała o sobie znać w 1945 roku. — Co prawda, ojciec pisał z frontu, żebyśmy uciekali, ale moja mama pamiętała, jak podczas I wojny światowej weszło wojsko carskie i cywile nie ucierpieli. Myślała, że i teraz tak będzie. Niestety, pomyliła się — wspominała w 2016 rok na łamach „Gazety Olsztyńskiej" Marta Sienkiewicz z domu Mack, Mazurka z Małgi, która pozostała w Polsce.

Grób Mazurów z Małgi

> — A TO SOBZE WEZNE DO DÓMU — POWIEDZIAŁA CICHO RUUTH, PODNOSZĄC Z ZIEMI KAWAŁEK GONTU, KTÓRY SPADŁ Z KOŚCIELNEJ WIEŻY I KTÓRA NADAL ZAŚWIADCZA, ŻE KIEDYŚ ŻYLI TU LUDZIE. DOPÓKI NIE PRZYSZŁO PO NICH WOJSKO.

Pierwsi Rosjanie rzeczywiście zachowali się normalnie. — Oni nic nam nie zrobili, pośpiewali, najedli się i odeszli — opowiadała Marta Sienkiewicz. Potem było już gorzej. Kolejni okradli ich ze wszystkiego. Następnie zamordowali kilkunastu mieszkańców wsi. — Dopiero gdy mróz zelżał, można było ich pochować — wspominała.

Koniec istnieniu wsi też przynieśli mężczyźni w mundurach. Po wojnie w opustoszałych mazurskich chatach zamieszkali polscy osadnicy, w 1947 roku 24 ukraińskie rodziny przesiedlone w ramach przymusowej Akcji „Wisła". Pozostała też garstka Mazurów. W kościele msze dla nich wszystkich odprawiał od czasu do czasu protestancki pastor z Nidzicy.

ZOSTAŁY POJEDYNCZE PROGI

Kres przyszedł w 1954 roku, kiedy władza postanowiła rozszerzyć poligon w podnidzickich Muszakach, do którego przylegała Małga. Wieś zburzono, mieszkańców wysiedlono. Wojskowi pozostawili tylko kościelną wieżę jako punkt obserwacyjny.

Dzisiaj jej stan jest dużo gorszy niż stojącej przed nią tablicy opisującej dzieje Małgi. Na wprost kościoła znajduje się wielka łąka. I aż trudno uwierzyć, że jeszcze niedawno stały tam domy. Dzisiaj można jeszcze znaleźć pojedyncze progi. Miejsca, gdzie stały domy, można poznać głównie dzięki drzewom owocowym i krzakom bzu.

Wokół kościoła istniał cmentarz. Zachowało się tam kilka czytelnych nagrobków. Jest tam także płyta upamiętniająca śmierć dwóch sióstr Marty Sienkiewicz, które w listopadzie 1945 roku zmarły na tyfus.

W 1991 roku powstał na obszarze 163 hektarów Rezerwat Małga. Chroni gniazda rzadkich ptaków między innymi orlika krzykliwego i łabędzia niemego. Żyje tu też ponad 100 bardzo rzadkich cietrzewi. Na teren rezerwatu nie wolno wjeżdżać samochodami.

Edward Cyfus w swojej książce „Moja Warmia" opisuje, jak kiedyś zawiózł do Małgi Ruuth Kaap, byłą mieszkankę wsi, która znalazła zachowany próg do swojej chaty i zdziczałe już resztki sadu: — Jakimś znalezionym patykiem zaczęła grzebać w ziemi, wyjmując po chwili dość pokaźny kawałek betonu. To fragment z naszych schodów, cała chata była z czerwonej cegły, tylko schody były betonowe. Mówiąc to, z nostalgią rozejrzała się po najbliższej okolicy. Wszędzie tylko wysoka trawa i samosiejki, dziczki sosny i brzozy — pisze Edward Cyfus.

IGOR HRYWNA

Małga ożyła na moment w czerwcu 2021 roku. 18 czerwca na łące pod wieżą odbyło się tam spotkanie autorskie pisarki ze Szczytna Małgorzaty Manelskiej. Fabuła jej najnowszej książki „Tam, gdzie bzy sięgają nieba" częściowo rozgrywa się w Małdze. — Było pięknie, magicznie. Rozmawialiśmy w otoczeniu przyrody i sąsiedztwie samotnej wieży kościelnej. Dawno nie było tam tyle życia, co dziś — napisała na swoim profilu na Facebooku Małgorzata Manelska.

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. Ostatnio ukazały się:
Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku; Igor Hrywna: Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy; Igor Hrywna: Jak Polacy Ruskich gromili.

eprasa.pl 214a50c600

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

BOŻENA ULEWICZ
radna wojewódzka

Wierzcie czy nie, ale są ludzie wykształceni i nawet z wielkich miast, którzy nie mają pojęcia, czym się zajmuje marszałek województwa, czym wojewoda, skąd się biorą i kogo reprezentują. Gdy jeszcze wziąć pod uwagę uległość większości użytkowników mediów publicznych, komercyjnych oraz tzw. społecznych i bezrefleksyjną absorpcję „mądrości", którymi eksplodują tzw. celebryci, chętnie przygarniani przez różne ugrupowania dla wzmocnienia brandu, moje obawy rosną. Czy elektorat zechce w ogóle uczestniczyć w poważnej debacie publicznej, na poziomie regionalnym, np. na temat opłacalności lotniska w Szymanach, budowy portu w Elblągu, uruchomienia linii kolejowej 223, zamkniętej w roku 2010 przez koalicję PO/PSL, czy choćby dokończenia S16, czy też da się zwieść pozoranctwu ładnie złożonych łapek, łzawych, gdy trzeba oczu bądź promiennych uśmiechów bijących z gminnego opłotka? Obrazkowość przekazu zdominowała sposób naszego komunikowania się ze społeczeństwem, które jak tak dalej pójdzie, gotowe będzie zagłosować na zgrabnie spreparowany i nabyty dzięki Alibabie produkt AI podpięty pod hologram 4D mówiący to, co elektorat chce usłyszeć, bez zamiaru realizacji zgłoszonych postulatów. Ale skoro chcemy być zwolnieni z samodzielnego myślenia, wolna droga.

TADEUSZ SOBIERAJSKI
burmistrz Morąga

Rok 2023 to zdecydowanie udany rok pod względem inwestycji drogowych. Realizowane i już zrealizowane zadania w infrastrukturze drogowej mają wartość ponad 25 mln zł, z czego dotacje stanowią kwotę 13,9 mln zł.

Tych ważnych inwestycji było kilka. To budowa ulic w Silinie, przebudowa drogi wewnętrznej we wsi Królewo, przebudowa drogi gminnej Morąg-Maliniak i drogi gminnej wewnętrznej w miejscowości Bramka, czy budowa odcinka publicznej drogi gminnej w Jędrychówku oraz przebudowa drogi gminnej wewnętrznej w miejscowości Nowy Dwór. W samym Morągu remontowane są lub już zostały wyremontowane niektóre ulice.

Gmina Morąg otrzymała także wsparcie Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład" na przebudowę drogi gminnej we wsi Maliniak, której wartość kosztorysowa wynosi 2 mln zł, a dofinansowanie sięga aż 95 proc. wartości kosztów. Gmina także partycypuje finansowo w kosztach wkładu własnego w inwestycjach drogowych powiatu ostródzkiego na terenie naszej gminy.

Inwestycje drogowe należą do grupy zadań najbardziej oczekiwanych przez mieszkańców, którzy korzystają z tej infrastruktury. Od wielu już lat są jednym z priorytetowych obszarów w działalności samorządu gminnego. Z pewnością przyczyniły się do poprawy jakości zamieszkania oraz bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego.

SYLWIA JASKULSKA
wicemarszałek województwa

Zdrowie to temat, którym często zajmujemy się dopiero gdy dzieje się coś złego. Wtedy jednak bywa za późno. Dlatego też jestem wielką zwolenniczką profilaktyki. Od lat namawiam kobiety do regularnego wykonywania badań i organizuję pobieranie cytologii w terenie, gdzie dostęp do lekarza jest trudniejszy.

Ale nie tylko kobiety potrzebują szybkiej diagnozy. Jest ona szczególnie ważna w przypadku najmłodszych pacjentów. Dlatego z wielką radością przekazałam wiadomość, że jako zarząd województwa przekazaliśmy Wojewódzkiemu Specjalistycznemu Szpitalowi Dziecięcemu 100 tys. zł na badania profilaktyczne wzroku oraz USG jamy brzusznej wraz z konsultacją hematologiczną i onkologiczną. W obu przypadkach przebadane zostanie po 250 dzieci. W przypadku badania wzroku w wieku 6-9 lat, a przypadku profilaktyki nowotworów w wieku 3-10 lat. Zapisy już ruszyły, więc wszystkim rodzicom polecam te badania. My, jako samorząd województwa, będziemy obserwować zainteresowanie i w razie potrzeby zwiększymy pulę środków na te badania, bo nie ma w życiu nic ważniejszego niż zdrowie.

JÓZEF BLANK
burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego

Do połowy listopada 2023 roku zakończyliśmy prace nad projektem budżetu gminy na 2024 rok, który został przedłożony Radzie Miejskiej w Nowym Mieście Lubawskim i Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Olsztynie.

Projekt budżetu miasta na przyszły rok jest proinwestycyjny, oprócz wielu innych inwestycji, obejmuje m.in. działania w zakresie odnawiania pozostałości średniowiecznych obiektów obronnych na terenie Nowego Miasta Lubawskiego. Dzięki uzyskanemu w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków wsparciu w kwocie 1,5 mln zł przeprowadzimy kompleksowe prace konserwatorsko-remontowe muru obronnego wraz z basztą przy ulicy Kościelnej. Odnowiony obiekt będzie stanowił uzupełnienie kompleksu zabytków o wysokiej wartości historycznej należących do parafii rzymskokatolickiej, co wpłynie na wzrost atrakcyjności turystycznej tej części miasta. W roku 2024 planowana jest kontynuacja prac w zakresie opracowania niezbędnej dokumentacji konserwatorskiej mającej na celu odnowienie drugiego, ważnego dla wizerunku naszego miasta, obiektu zabytkowego — Baszty Lubawskiej przy ulicy 3 Maja. Budżet na przyszły rok to również kontynuacja starań o przeprowadzenie rewitalizacji kompleksu Parku Miejskiego, który założono w 1894 roku przy ulicy Narutowicza, ze zaktualizowanym pod względem oczekiwań społecznych zakresem oraz wyższym wsparciem finansowym, które zamierzamy pozyskać z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur.

PAWEŁ CIEŚLIŃSKI
starosta działdowski

Projekt budżetu w powiecie działdowskim jest już przygotowany. Będziemy go uchwalać pod koniec roku. Budżet jest na poziomie prawie 150 mln zł, więc jest znacznie wyższy niż tegoroczny. W 2019 roku zaczynaliśmy od 94 mln zł, z roku na rok, ze względu na rosnącą liczbę inwestycji, które realizujemy, budżet ten rośnie. Tegoroczny projekt budżetu przygotowaliśmy bez większych problemów, ponieważ na przyszły rok mamy już sporo inwestycji zaplanowanych i zakontraktowanych. Zakres inwestycji jest bardzo szeroki; począwszy od dróg, poprzez szkolnictwo, działalność kulturową, na służbie zdrowia skończywszy. Zaplanowane w budżecie inwestycje to m.in. Branżowe Centrum Umiejętności Szklarskich, na które otrzymaliśmy już 8 mln zł, inwestycje realizowane w cyklu dwuletnim, tj. ul. Lipowa w Płośnicy, rondo w Dłutowie, przebudowa drogi w Petrykozach, budowa chodników w Wielkim Łęcku i Bryńsku. Jak co roku staramy się w każdej gminie realizować jakąś inwestycję.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE
o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 125-126/7 w Olsztynie przy ulicy Wincentego Witosa"

Na podstawie art. 48 ust. 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) zawiadamiam o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 125-126/7 w Olsztynie przy ulicy Wincentego Witosa", wszczętej uchwałą nr LXIV/991/23 Rady Miasta Olsztyna z dnia 27 września 2023 roku.
Zgodnie z art. 57 ust. 1 pkt 2 i art. 58 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 48 ust. 1 i 1a ww. ustawy w dniu 27.10.2023 r. wystąpiono z pismem nr 210175.10.2023-W do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie oraz do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Olsztynie o uzgodnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. planu miejscowego.
Pismem (znak: ZNS.9022.4.79.2023.EK) z dnia 24.11.2023 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Olsztynie oraz pismem (znak: WOOŚ.411.131.2023) z dnia 24.11.2023 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie uzgodnili odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla opracowywanego projektu ww. planu.
Z wymienionymi uzgodnieniami oraz uzasadnieniem odstąpienia od przeprowadzenia przedmiotowej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można zapoznać się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce Planowanie przestrzenne – Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz

144923otbr-a-M

eprasa.pl 214a50c600

KRYSTYNA JEST TYLKO JEDNA

W tym roku dostała tytuł „Polak Roku 2022". Razem z absolwentami szkoły „Piątki" i z harcerzami szuka grobów polskich profesorów w Wilnie i odnawia je. W przyszłym roku już 35 raz przyjedzie na Warmię z Kaziukami. Krystyna Adamowicz z Wilna mówi, że Polska jest jej całym życiem.

Pełna energii, pomysłów, pięknie opowiada o Wilnie, ale przede wszystkim pociąga za sobą ludzi. Krystyna Adamowicz urodziła się w polskim Wilnie, mieszka od kilkudziesięciu lat poza swoją ojczyzną. — Moje wileńskie serce bije cały czas po polsku — mówi o sobie.

— Pierwsze Kaziuki 40 lat zorganizowali sami Wilniucy w Lidzbarku Warmińskim, a potem przyjechał do mnie do Wilna z prośbą Władek Strutyński. Urodził się w Lidzbarku, ale Wilno zawsze stawiał na pierwszym miejscu, bo jego rodzice pochodzili ze Święcian. Przyjechała z nim dyrektorka Domu Kultury w Lidzbarku Alicja Gdańska, a do dziś wspiera nas organizacyjnie pani Jolanta Adamczyk — mówi pani Krystyna.

— Bardzo prosimy pomóc nam, mieszkańcom Lidzbarka, zorganizować święto Kaziuka Wileńskiego, takiego jak w Wilnie — usłyszała pani Krystyna, która pracowała wówczas w redakcji dziennika „Czerwony Sztandar" (obecnie „Kurier Wileński"). Redakcja przyjęła zaproszenie.

— Wyruszyliśmy z Kaziukami do Lidzbarka w 1990 roku. Mieszkańcy wzruszali się do łez, gdy usłyszeli piosenki z Wilna, mowę wileńską, zobaczyli palmy wileńskie i serca lukrowane… — wspomina pani Krystyna. — Niestety, w tym roku po raz pierwszy zabraknie Władka, który odszedł w lipcu.

Obchody 40. rocznicy Kaziuków odbędą się właśnie w Lidzbarku Warmińskim w marcu przyszłego roku. Zostaną zaproszeni aktorzy Polskiego Studium Teatralnego w Wilnie z programem przedwojennych piosenek. Przyjadą zespoły Ojcowizna i Kapela Wileńska oraz oczywiście Wincuk i ciotka Franukowa. — Zapowiada się piękne wydarzenie. Na razie trwają rozmowy organizacyjne w Lidzbarku i Olsztynie — mówi Krystyna Adamowicz. — Zawsze po koncertach podchodzą do mnie Wilniuki, mówią, że czekają cały rok na występy, płaczą, całują. Sama się wzruszam, widząc ich reakcje.

Nawet satyryk Krzysztof Daukszewicz spojrzał na Lidzbark przez pryzmat Wilna: „Gdy przyjedziesz do Lidzbarka i na ludzi pospoglądasz, ledwie minie dzionek i już jedno wiesz — zaciągasz. Gdy tak wszystko już wysłuchasz, dziwisz się, skąd ta przyczyna, że przez Lidzbark – nie Wilenka, ale płynie rzeka Łyna".

Przez lata Kaziuki rozrastały się i koncerty wileńskich zespołów odbywały w wielu miastach regionu: Olsztynie, Szczytnie, Bartoszycach, Kętrzynie.

TA BAJKA SIĘ SKOŃCZYŁA

Janina Krawczyk, mieszkanka Olsztyna, od ponad 30 lat nie opuściła żadnego koncertu kaziukowego. — Urodziłam się na Wileńszczyźnie, pamiętam zapach łąk, na których zrywałam kwiaty, pamiętam ciepło promieni słonecznych, wraca do mnie smak masła robionego przez dziadków. Ta bajka się skończyła, gdy miałam 5 lat. Moja rodzina opuściła swój dom na Wileńszczyźnie. W Polsce musiałam opiekować się rodzeństwem, bardzo szybko przestałam być dzieckiem.

Teraz pani Janina nie wyobraża sobie marca bez Kaziuków. — Panią Krystynę Adamowicz zna każdy olsztyński Wilniuk; dzięki tym koncertom przenosimy się w rodzinne strony — dodaje Janina Krawczyk, która na co dzień działa społecznie w Towarzystwie Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie.

SIEDZIELI NA WALIZKACH

W 1945 roku rodzina pani Krystyny była przygotowana do wyjazdu. Dokumenty, pamiątki, rzeczy spakowane, już żegnali swoje ukochane Wilno. Mieli jechać w nieznane, do Polski.

— I nagle zmarł mój ojciec. Mama zdecydowała, że grób ojca nie może pozostać za granicą bez opieki. I zostaliśmy — wspomina Krystyna Adamowicz. Wyjechał tylko brat Władysław, który był łącznikiem w Armii Krajowej, i wiedział, że jeśli zostanie, czeka go więzienie.

Fot. archiwum Oranżerii w Lidzbarku

Krystyna Adamowicz: Symbolem polskości jest dla mnie język

Jednak w 1956 roku po maturze 19-letnia Krystyna wyjechała na studia medyczne w Polsce. Mama płakała: „Jak ty sama dasz radę? I gdzie ty znajdziesz taką piękną rzekę, jak nasza Wilia?". Słowa mamy okazały się prorocze, pani Krystyna wróciła w rodzinne strony. — To nie było dla mnie — mówi. — Gdyby wszyscy wyjechali, nie mielibyśmy tej wileńskiej polskości. A bycie Polką – to moja najważniejsza życiowa misja.

W tej misji pomagała Polakom polska szkoła, tzw. Piątka.

– Dzięki tej szkole moja rodzina mogła przetrwać powojenne, trudne lata w polskości. Skończyłam polską szkołę, studia. W tę tradycję wpisał się polski zespół artystyczny Wilia, który teraz co roku jeździ na Kaziuki Wilniuki na Warmię i Mazury.

TO WIĘCEJ NIŻ SZKOŁA

Wielu profesorów „Piątki" w latach przedwojennych wykładało na Uniwersytecie Stefana Batorego, inni w Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. W szkole działało kółko konspiracyjne, gdzie uczniowie uczyli się historii Polski, poznawali życiorysy Polaków, m.in. Józefa Piłsudskiego.

Na manifestacjach pierwszomajowych czy z okazji rocznicy rewolucji październikowej uczniowie, zamiast radzieckich pieśni, śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" czy pieśni legionów. Wystawili wartę honorową przy Mauzoleum Matki marszałka Piłsudskiego i Serca Syna. — Skończyło się to zwolnieniem ze stanowiska polskiej dyrektorki szkoły. Takich wydarzeń było wiele — opowiada pani Krystyna.

Absolwenci nie zapomnieli nazwisk swoich profesorów. Na jednym ze spotkań absolwentów trzy lata temu rozmawialiśmy o tych, którzy odeszli. Przyszły dzieci i wnuki nauczycieli. Janina Gieczewska, absolwentka z 1946 r., zaproponowała, by odwiedzić miejsca pochówków profesorów, którzy spoczywają w Wilnie.

OSTATNIE ŻYCZENIE

Absolwenci zrobili listę cmentarzy, na których są pochowani nauczyciele. Najpierw na starej Rossie szukali mogił profesorów i chcieli ocenić stan nagrobków. Zaprosili do współpracy uczniów, harcerzy z Gimnazjum Inżynieryjnego im. Joachima Lelewela. — To oni w przyszłości przejmą po nas sztafetę – podkreśla Krystyna Adamowicz. — Odwiedziliśmy 6 cmentarzy, a zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę przy 60 miejscach spoczynku nie tylko profesorów, ale też wybitnych Polaków związanych z naszą szkołą. Podczas kolejnej wyprawy pojechaliśmy na cmentarze położone poza Wilnem. Odnalezienie każdego miejsca było dla nas wielkim przeżyciem. Spoczywają tam ludzie, którzy są symbolem polskości. Często są zapomniane i opuszczone, bo ich bliscy wyjechali albo zmarli.

Absolwenci odnowili m.in. nagrobek profesora Andrzeja Biegi: łacinnika, który wykładał też niemiecki. — Był zamkniętym w sobie człowiekiem, ale wiedzieliśmy, że odegrał ważną rolę podczas wojny z bolszewikami. Żył w samotności, gdy zachorował, uczniowie mu pomagali. Ostatnim jego życzeniem było, by pochować go obok rodziny Kadenacych. I tak się stało. Zofia z Piłsudskich Kadenacowa, ulubiona siostra marszałka, zmarła w lutym 1935 r. i została pochowana na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie. A Piłsudski ostatni raz był w Wilnie właśnie na pogrzebie siostry.

Fot. arch. Krystyna Adamowicz

Odnowiona mogiła prof. Andrzeja Biegi

POLONEZ DLA POLAKA

Ekipa „Piątki" niedawno odnalazła grób chemika Ludwika Kuczewskiego, ucznia Mendelejewa. Kuczewski pomagał finansowo i paczkami żywnościowymi uczniom, których rodzice zostali wywiezieni na Sybir.

Na najstarszym w Wilnie Cmentarzu Bernardyńskim spoczywa Maria Czekotowska, wykładowczyni języków polskiego i francuskiego. Pomnikowi groziło zawalenie. Czekotowska przed wojną ukończyła kurs doskonalenia francuskiego na paryskiej Sorbonie. Ta lubiana, dystyngowana pani uczyła młodzież tańczyć mazura i poloneza. Mówiła: „bez poloneza nie ma Polaka". Organizowała występy, a nie było wtedy w Wilnie żadnego polskiego zespołu. Gdy powstał zespół artystyczny Wilia, młodzież z „Piątki" znała tańce polskie. W pierwszych latach istnienia zespołu ponad 70 proc. jego składu stanowili właśnie absolwenci „Piątki".

POLKA ROKU

W lutym tego roku Krystyna Adamowicz otrzymała w Wilnie tytuł „Polak Roku 2022".

— Dla mnie symbolem polskości jest język polski, teraz wszędzie mogę rozmawiać po polsku, nawet u lekarza, a gdy zbiorą się trzy osoby, a w tym jest dwóch Polaków, też rozmawiamy po polsku. Symbolem polskości jest także obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej; to tu przed wyjazdem na emigrację przyszedł Adam Mickiewicz. Bardzo jestem związana z tym obrazem, wierzę, że pomaga mi i mojej rodzinie. Polskość przekazałam moim córkom i wnukom. Jedna z wnuczek kończy studia na Uniwersytecie Warszawskim. Ich serca też biją po polsku — dodaje pani Krystyna.

BEATA BROKOWSKA

eprasa.pl 214a50c600

TUTAJ ZAWSZE BYŁO MIEJSCE DLA KULTURY

Beata Błażejewicz-Holzhey pracuje w zamku. Średniowiecznym Pomniku Historii — zamku biskupów warmińskich, w którym sztukę nie tylko się eksponuje, ale też tworzy. O tym właśnie z nią rozmawiamy.

— Pracujesz w zamku biskupów warmińskich, czym się w nim zajmujesz?

— Zajmuję się w naszym muzeum między innymi edukacją, prowadzę gości po zamkowych komnatach i opowiadam, jacy ludzie tu żyli, co zostawili po sobie. I co najbardziej ciekawe, z każdym jednym człowiekiem jest inaczej, więc w sumie za każdym razem „odbywam pewną, nową podróż" po znanym terenie.

— Wiem, że tworzysz też tutaj amatorskie spektakle teatralne.

— Teatr wyraża bardzo wiele, w edukacji bardzo pomaga. W zamku robimy cykliczne imprezy np. urodziny Ignacego Krasickiego w lutym, czy jego imieniny w lipcu. Osobiście przygotowuję warsztaty obrzędowe z okazji Wielkanocy, czy Bożego Narodzenia. Bardzo interesuje mnie różnorodność kulturowa, w tym roku chcę pod tym kątem takie warsztaty przeprowadzić. Mamy listopadowe spotkania z poezją, bierzemy udział w Narodowym Czytaniu. W tym roku było to czytanie performatywne „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. Wykorzystaliśmy też filmy, które nagraliśmy w różnych plenerach. W czytaniu wzięło udział kilkadziesiąt osób - mieszkańców powiatu lidzbarskiego. Nie wiem, czy dzieje się u nas dużo, bo nie o to tu chodzi. Chodzi o jakość i spotkanie z drugim człowiekiem.

— Byłam na tym wydarzeniu. Rzeczywiście zaangażowało się w nie bardzo dużo osób. Masz już stałą grupę wolontariuszy, którzy biorą udział w artystycznych wydarzeniach. Jak powstała ta grupa?

— Właściwie ta grupa naprawdę istnieje, ale są to ludzie i „stali" i nowi. Intuicyjnie ich wybieram, bo wyczuwam potencjał i wiem, co mogą. Być może zabrzmi to nieskromnie, ale naprawdę tak czuję. Mam talent reżyserski. Aktorką jestem słabą albo w ogóle żadną, bo ja nie udaję i nie umiem udawać... czy „grać". Jestem zwyczajnie prawdziwa i to cenię najbardziej, prawdziwość właśnie i naturalność. Z racji pracy właśnie w takiej instytucji współpracuję np. z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Lidzbarku Warmińskim, teraz chcę trochę sięgnąć po uczniów naszego Liceum. Nie wiem, jak będzie. Mamy tu w Lidzbarku Warmińskim wspaniałych ludzi. Na przykład zastępca burmistrza, pan inżynier Tomasz Nykiel, wspaniały człowiek, bez żadnego problemu podjął współpracę. Lidzbarscy artyści Alina i Zenon Drozd oraz Krysia Tarnacka. Współpracuję ze Stowarzyszeniem Mniejszości Niemieckiej „Warmia". W naszych sztukach występują często Teresa Deniziak i Tadeusz Krenc. Teresa Deniziak jest bardzo uzdolnioną osobą, oczytana, a przede wszystkim jest bardzo otwarta na świat. Z nią można o wszystkim, tak samo z Tadeuszem. Kolejna osoba — Teresa Lipska, nasza lokalna poetka, Basia Michalak, Wandzia Gostomska, Irenka Chojęta, Jadzia Czypińska, Bożena Lebiedzińska. Dużo zawdzięczam Danie Ruszkowskiej. Dana ma talent florystyczny, umie tworzyć kreacje, duża u niej dyscyplina i jakość. Pomogła bardzo właśnie w przygotowaniach Narodowego Czytania w tym roku, razem jeździłyśmy taksówką z Leszkiem Wagą (jego taksówką) kręcąc sceny do filmu. Nie mogę zapomnieć o Michale Brzozowskim i Tadziu Czypińskim. Leszek Bielikowicz raczy nas czekoladkami swojej roboty. Lubimy być ze sobą!

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Beata Błażejewicz-Holzhey jest adiunktem w Muzeum Warmińskim w Lidzbarku Warmińskim

To oczywiście nie wszystkie osoby, które angażują się w kolejne projekty. Jest ich więcej. Są też osoby, które pojawiły się tylko raz. We wspomnianym Narodowym Czytaniu wziął na przykład udział wójt Gminy Lidzbark Warmiński Fabian Andrukajtis, radny miejski Bartłomiej Zdanowicz, literat i poeta Andrzej Ballo i nasza kustosz, historyk sztuki Małgorzata Jackiewicz-Garniec.

— Początkowo wystawialiście dzieła Ignacego Krasickiego podczas wspomnianych urodzin, czy imienin biskupa. Co nie dziwi.

— Jeśli chodzi o Ignacego Krasickiego to mamy wspaniałe źródła. I nie chodzi jedynie o jego dzieła, ale także o listy, które pisał i o te, które otrzymywał oraz o kopalnię wiedzy, jaką jest Dyariusz z Heilsberga, który prowadził Michał Fox, sekretarz i bibliotekarz biskupa Ignacego Krasickiego.

— Urodziłaś się i wychowałaś w Lidzbarku Warmińskim, ale po studiach tu nie wróciłaś.

— No tak, i tu rozpoczęło się wyznanie. Studia w Lublinie to mój wspaniały czas i najpiękniejsze przyjaźnie, trwające do dzisiaj. Iwonka Załuska, pani kierownik artystyczny Sceny Polskiej w Londynie i Kasia Sosnowska, teraz Pieczywek, pani dyrektor Bramy Grodzkiej w Lublinie, zaangażowana całym sercem w kulturę żydowską. Na studiach, pod koniec drugiego roku, przed moim egzaminem z gramatyki opisowej, w czerwcu odeszła moja mama. To był dla mnie bardzo trudny czas. Wtedy też napisałam swoje pierwsze wiersze. Dla Niej. Jej brak i strata pewnie zaważyły na dalszych moich losach. Po studiach założyłam rodzinę i wyjechałam za mężem do Niemiec, skąd pochodzi. Płynie we mnie niemiecka krew, więc tak też miało być. Na KUL-u w Lublinie interesowały mnie bardzo sztuki plastyczne, kino niezależne, teatr. Ponieważ narzeczony mieszkał daleko, nie widywaliśmy się zbyt często. A jak już, to bardzo intensywnie, więc przy końcu studiów spodziewałam się mojego ukochanego synka. Był dla mnie najważniejszy i oczywiście potrzebował ojca. Prosta decyzja! Wyjechałam do Niemiec.

— Mieszkaliście aż 11 lat w Turyngii, a do Lidzbarka Warmińskiego przyjechaliście kiedy zmarł Twój tato. To na pewno trudne wspomnienie...

— Doskonale pamiętam dzień, w którym dowiedziałam się o śmierci taty. Zbliżał się Dzień Wędrowca, kupiłam z tej okazji dwie pary sandałów i wybierałam się na wzgórze Kickelhahn w Lesie Turyńskim do miejsca, gdzie lubił siadywać Johann Wolfgang Goethe. Okazało się jednak, że powędrowaliśmy do Polski... Czułam, że mam tu wrócić. Jednak na początku nie było nam łatwo. Największy szok przeżył nasz synek, który urodził się i wychowywał w Niemczech, ale i nam było trudno. W Niemczech żyło się wygodniej, mieliśmy nowocześnie wyposażone mieszkanie, tutaj trzeba było się przyzwyczajać do nowych warunków. Ponieważ nie pozbyliśmy się początkowo mieszkania, wróciliśmy po pewnym czasie do Niemiec. Dopiero przy drugiej próbie postanowiliśmy jednak prawdziwie zostać w Lidzbarku Warmińskim.

— Było to ok. 20 lat temu. Wtedy jeszcze nie pracowałaś w zamku. Gdzie początkowo znalazłaś pracę?

— Po przyjeździe szukałam pracy i znalazłam ją w olsztyńskiej niemieckojęzycznej firmie. Zajmowałam się sprzedażą części samochodowych, łańcuchów śnieżnych. Wszystko po niemiecku. Jeździliśmy na szkolenia. Ale to nie Niemcy, zwykły pośrednik, który po prostu wzbogacał się „na nas". Dawałam sobie super radę, poznałam też kilku fajnych ludzi. Miałam wgląd do poufnych, finansowych danych swoich klientów, można byłoby tak dalej. Raz zadzwonił pan, nie pamiętam z jakiego miasta, ale miesz-

eprasa.pl 214a50c600

kający przy ulicy Emila Zoli. Zaczęłam z nim rozmawiać o tym pisarzu i on w pewnym momencie zapytał: „co pani robi w tej firmie?!”. No właśnie, co ja robiłam w tamtej firmie? Nie było to moje miejsce. Uwielbiam Tereskę Deniziak, kiedy mówi: W życiu spotykamy nauczycieli albo egzaminatorów. Ten pan z ulicy Zoli był dla mnie moim egzaminatorem. I któregoś dnia ... w piękny , zimowy poranek przyszłam do Władzia Strutyńskiego. Złożyłam podanie do Muzeum Warmińskiego.

— Z całą pewnością, gdyby nie ta zawodowa zmiana nie mielibyśmy tylu kulturalnych wydarzeń w zamku. Chciałam zapytać o jedno z nich. Dwa lata temu wzięłaś na tapet Wisławę Szymborską. Czy coś ją łączy z Lidzbarkiem Warmińskim?

— Praktycznie nic... ale powiązanie znalazłam poprzez moją ukochaną Marię Jaremę. W zamku do dzisiaj jest świetna wystawa „Imago” w aranżacji Andrzeja Strok, to zasługa naszej szefowej Małgorzaty Jackiewicz-Garniec i pani Grażyny Prusińskiej. Tam, w galerii, na trzecim piętrze zamku, jest niesamowite bogactwo i źródło inspiracji. Byłam świeżo po lekturze wspaniałej dziennikarki Agnieszki Daukszy, jej książki ”Jaremianka” . Poruszyła mnie dogłębnie. Ta „listopadowa dziewczyna” żyła pierwsza w małżeństwie z Kornelem Filipowiczem, a potem właśnie Wisława Szymborska... nie w małżeństwie, ale chyba w czymś znacznie głębszym.

Trzy ostatnie lata intensywnej pracy twórczej Marii Jaremy to zarazem jej ostatnie trzy lata życia. Chorowała na białaczkę. Zmarła w wieku 50 lat. Obraz „Postacie” z naszej zamkowej galerii powstawał w przedostatnim roku jej życia, w tym intensywnym czasie, kiedy chciała jak najwięcej jeszcze z siebie wykrzesać i dać światu. Ten obraz stał się inspiracją do spektaklu, w którym zobaczyliśmy trzy ważne kobiety w życiu Kornela Filipowicza: pierwszą żonę Marię Jaremę, z którą miał syna Aleksandra, drugą żonę pisarza Marię Próchnicką-Filipowicz, z którą miał drugiego syna — Marcina oraz naszą noblistkę Wisławę Szymborską. Okazją do wystawienia sztuki był Dzień Kobiet. Te kobiety były wspaniałe. Chciałam by wszyscy je poznali bliżej. Mogłabym długo o nich opowiadać.

— Wokół lidzbarskiego zamku i w nim samym trwa remont, między innymi powstają ogrody biskupie. Czy staną się sceną kolejnych przedstawień w Twojej reżyserii?

— Już słysząc te słowa... głowa zaczyna pracować. Pewnie tak.

ROZMAWIAŁA EWA LUBIŃSKA

RUSZA KOLEJNA EDYCJA NAGRODY ORFEUSZA

Można już zgłaszać książki do XIII edycji Nagrody Poetyckiej im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego ORFEUSZ za najlepszy tom roku 2023. Organizatorem konkursu jest Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu. a fundatorem Nagrody Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 5 lutego 2024r.

Nagroda Orfeusza jest przyznawana za wybitne osiągnięcia współczesnej polskiej liryki – oryginalne, zachowujące bezpośredniość wyrazu, bezkompromisowe pod względem artystycznym. Nazwa i patron nagrody zakreślają obszar zjawisk poetyckich, które ORFEUSZ chce promować i rozwijać. Przed nami jej kolejna XIII edycja. Jej organizator, Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu, zaprasza do zgłaszania książek osoby reprezentujące wydawnictwa, instytucje kultury, agencje artystyczne, organizacje i stowarzyszenia twórcze, portale i media zajmujące się literaturą oraz sztuką.

Honorowy patronat nad wydarzeniem sprawują Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Polski Oddział Pen Club. Wzorem lat ubiegłych nagroda za najlepszą książkę poetycką (wyłącznie pierwsze wydanie) żyjącego autora, napisaną w języku polskim i wydaną w Polsce pomiędzy 1 stycznia a 31 grudnia 2023 r. zostanie przyznana w dwóch kategoriach:

I – ORFEUSZ

II – ORFEUSZ MAZURSKI DLA AUTORA Z POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ (POWIŚLE, WARMIA, MAZURY, PODLASIE)

Zgłoszenie książek do nagrody powinno mieć charakter pisemny na formularzu, który jest dostępny na stronie www.orfeusz-nagroda.pl. Do formularza należy dołączyć 6 egzemplarzy każdego zgłaszanego tytułu i przesłać je w terminie do 5 lutego 2024 r. na adres sekretarza jury: Wojciech Kass, Muzeum K.I. Gałczyńskiego, Pranie 1, 12–220 Ruciane-Nida z dopiskiem „Orfeusz” lub „Orfeusz Mazurski”.

Zgłaszający są zobowiązani do zapoznania się z regulaminem nagrody zamieszczonym na stronie www.orfeusz-nagroda.pl a nadesłanie zgłoszenia jest jednoznaczne z akceptacją zapisów regulaminu.

W tej edycji książki oceniać będzie jury w składzie: prof. Agnieszka Czajkowska, Barbara Gruszka Zych, prof. Jarosław Ławski (przewodniczący), Bronisław Maj, Marek Zagańczyk. Spośród nadesłanych tomików jury wybierze 20 książek nominowanych do nagrody, a następnie 5 książek-finalistek. Książki autorów z Polski północno-wschodniej dodatkowo biorą udział w konkursie o Nagrodę ORFEUSZA MAZURSKIEGO.

fot.Łukasz Borkowski

Laureatką Nagrody im. K. I. Gałczyńskiego Orfeusz za najlepszy tom poetycki 2022 roku została Anna Piwkowska. Na zdjęciu z przewodniczącym jury, prof. Jarosławem Ławskim

Nagroda zostanie wręczona 20 lipca 2024 r. podczas uroczystej gali w Praniu, a stanowi ją:

- **w kategorii ORFEUSZ:** statuetka i 30 tys. złotych;
- **w kategorii ORFEUSZ MAZURSKI:** 10 tys. złotych.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej nagrody: www.orfeusz-nagroda.pl

ELŻBIETA ŻYWCZYK

fot.Muzeum K.I.Gałczyńskiego w Praniu

Pod redakcją prof. Jarosława Ławskiego i Wojciech Kassa ukazała się książka „Z ducha Orfeusza. Studia o Poezji polskiej z l. 2010-2016”. Książka prezentuje zbiór studiów poświęconych twórczości Laureatów. Każdy z nich ma postać szkicu monograficznego, niejednokrotnie pierwszego tak obszernego eseju poświęconego twórczości danego autora. Licząca 570 stron księga zawiera również nierzadko kunsztownie i finezyjnie napisane laudacje jurorów nagrody dotyczące zarówno tomików finałowych jak i laureackich: T. Burka, J. Drzewuckiego, W. Ligęzy, J. Ławskiego, K. Kuczkowskiego, W. Kudyby, A. Libery, F. Netza, J. Stolarczyka oraz kilkadziesiąt zdjęć, w tym nieznanych pamiątek po K.I. Gałczyńskim ze zbiorów muzeum poety w Praniu, poetów laureatów, poetów finalistów oraz kolejnych gal przyznawania Nagrody Orfeusza. W sumie 20 krytyków, historyków i badaczy literatury omówiło twórczość dotychczasowych poetus laureatus oraz 12 nagrodzonych tomików ich autorstwa. O idei orfeuszowego lauru i orfeuszowej księgi traktuje wstęp pióra prof. Jarosława Ławskiego, w której przewodniczący jury przywołuje m.in. wypowiedzi prasowe i zapiski Wojciecha Kassa, poety, pomysłodawcy i sekretarza nagrody.

eprasa.pl 214a50c600

Była „Burza” i „Zamieć”, a teraz przyszedł czas na „Odwilż”. W trzeciej części swojej kryminalnej serii Zuzanna Gajewska zdradza, co kryje się pod topniejącym śniegiem. Autorka pochodząca z Młynar opowiada w rozmowie z nami, jak powstają jej książki.

fot. Magdalena Kudeń

CO KRYJE SIĘ POD TOPNIEJĄCYM ŚNIEGIEM?

– „Odwilż” to już trzecia część serii kryminalnej o Ewelinie Zawadzkiej – właścicielce zakładu pogrzebowego. Wcześniej napisałaś „Zamieć” i „Burzę”. Skąd pomysł na to, by właśnie zjawiska atmosferyczne były tytułami tej serii?

– Tytuł pierwszej książki „Burza”, przyszedł naturalnie. Z racji fabuły, ale też doświadczeń. W Młynarach bywały burze, które zwalały drzewa na drogi, a strażacy musieli interweniować, by je udrożnić. Te sytuacje nie kończyły się tak tragicznie, jak opisane przeze mnie w książce, ale stanowiły dobry punkt wyjścia do mojej historii. Jest też, mam nadzieję (śmiech), znaczenie metaforyczne. W życiu głównej bohaterki zachodzą gwałtowne zmiany – wraz z tą burzą atmosferyczną przychodzi jej prywatna burza. Pisząc kolejne części, już wiedziałam, że chcę być konsekwentna, więc dobierałam tytuły zgodnie z nadchodzącymi porami roku i zmianami atmosferycznymi, ale też dopasowywałam właśnie do fabuły i przeżyć bohaterki. Zależało mi też, by było to jedno słowo i rzeczownik rodzaju żeńskiego. W trzecim tomie odwilż ma wpływ na odnalezienie ciała, ale aby dowiedzieć się, co więcej kryje się pod topniejącym śniegiem, to już zapraszam do lektury.

– Jak tym razem wyglądała twoja praca nad książką? Czy dotarłaś do jakichś nowych informacji, których nie zawarłaś w dwóch poprzednich tomach? Czego mogą się spodziewać czytelnicy „Odwilży”?

– Wątkiem przewodnim w „Odwilży” jest przemoc domowa i to nad nim skupiłam się najbardziej, pracując nas książką. Mimo że samych scen ją opisujących nie ma tak dużo, to musiałam zgłębić temat. W tym celu czytałam książki, głównie reportaże poruszające tę tematykę. W researchu jednak najbardziej lubię rozmowy z ludźmi, którzy są ekspertami w danej dziedzinie. Aby zrozumieć działania, mechanizmy przemocy, zachowania sprawców i osób doświadczających przemocy, rozmawiałam z panią Anną Libiszewską – kierowniczką Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Gdańsku, która podzieliła się ze mną swoją wiedzą i doświadczeniami. Potem poprosiłam ją też o przeczytanie książki, by wskazała mi ewentualne błędy, podpowiedziała, co warto poprawić.

Jeśli pytasz o informacje, do których nie dotarłam przy poprzednich tomach, to domyślam się, że masz na myśli profesję Eweliny. Oczywiście tym razem zdradziłam kolejne tajemnice jej pracy, dozuję je w poszczególnych tomach. Tym razem moją konsultantką była tanatokosmetolożka, która o swojej profesji opowiada w mediach społecznościowych. Jej profil znajdziecie pod nazwą „Agnes zza grobu” – polecam, jeśli kogoś interesuje ten temat.

Miałam oczywiście tez inne konsultantki i konsulatów i ich wsparcie to jak zawsze dla mnie bezcenne doświadczenie.

– Jakie widzisz różnice w pracy nad poszczególnymi tomami? Co się zmieniło? Co jest dla ciebie najciekawsze w procesie tworzenia, a co najtrudniejsze?

– Wciąż ćwiczę warsztat, pisząc, ale i korzystając z kursów. Jest dla mnie ważne i jest mi niezmiernie miło, kiedy czytam w opiniach, że widać progres, że rozwijam się z kolejnym tomem. Jeśli widzą to czytelniczki i czytelnicy, to znaczy, że jest dobrze. Myślę też, że pisanie idzie mi coraz sprawniej, a właściwie szybciej, chociaż przy „Odwilży” nie było łatwo, właśnie z powodu poruszanej tematyki. Naprawdę to, czego się dowiedziałam, mną wstrząsnęło i o ile pisanie poszczególnych scen przychodziło łatwo – pewnie dlatego, że musiałam wyrzucić z siebie negatywne emocje – o tyle dojście do siebie po ich napisaniu było o wiele trudniejsze. Robiłam długie przerwy w pisaniu – tydzień, dwa, czasem nawet trzy. To nie jest dobre, bo wybija z rytmu, ale musiałam przepracować to, co wystukałam na klawiaturze.

– W jaki sposób twoje życie się zmieniło, odkąd zaczęłaś być pisarką?

– Wciąż ćwiczę warsztat, pisząc, ale i korzystając z kursów. Jest dla mnie ważne i jest mi niezmiernie miło, kiedy czytam w opiniach, że widać progres, że rozwijam się z kolejnym tomem. Jeśli widzą to czytelniczki i czytelnicy, to znaczy, że jest dobrze – mówi Zuzanna Gajewska, pisarka i promotorka czytelnictwa, której najnowszą powieść „Odwilż” już możecie znaleźć w księgarniach.

– Jeśli pytasz, czy jestem już sławna, to nie, ale wszystko przede mną (śmiech). Natomiast zmieniłam styl pracy na całkowicie zdalny; dodatkowe zajęcia poza pisaniem książki, ale też związane z tworzeniem treści również wykonuję w większości z domu. Na początku myślałam, że będzie mi ciężko, że będę musiała wychodzić do kawiarni, bibliotek, żeby być wśród ludzi – i czasem to robię, kiedy potrzebuję zmiany otoczenia – ale naprawdę odnalazłam się w tym stylu. Pracuję swoim rytmem, mam więcej czasu dla bliskich, łatwiej mi ustalać priorytety. Naturalnie są też minusy pracy w domu – główne to rozproszenie i towarzysząca mu prokrastynacja. Na przykład kiedy mam do napisania ważny rozdział lub scenę, uznaję, że koniecznie muszę umyć okna. I tu należy dodać słowo wyjaśnienia: ja nie znoszę myć okien, praktycznie tego nie robię (śmiech). Więc skoro nagle wydaje mi się, że powinnam, to już wiadomo, że to wymówka, by nie pisać.

– Czy szykujesz kolejny tom cyklu? Kiedy możemy się go spodziewać? Czy masz też w planach napisać coś zupełnie nowego?

– Obecnie pracuję nad książką spoza serii, to coś całkiem innego. Tym razem akcja będzie rozgrywała się w Gdańsku, gdzie obecnie mieszkam. Zakład pogrzebowy zamieniam na kawiarnię, inny będzie też gatunek, ale wciąż będzie tajemniczo. Może nawet bardziej niż do tej pory. Więcej już nie zdradzę – dodam tylko, że to książka, na napisanie której otrzymałam stypendium kulturalne Miasta Gdańsk.

Jeśli chodzi o Ewelinę Zawadzką, to opinie pierwszych czytelników i czytelniczek mówią, że z takim zakończeniem trzeciego tomu nie mogę tak zostawić Eweliny, więc pewnie ich posłucham... (śmiech).

– Jesteś też promotorką czytelnictwa. Jakie ostatnio ciekawe książki czytałaś i jakie byś poleciła naszym czytelnikom?

– Nie ukrywam, że odkąd piszę, czytam mniej. To trochę paradoks, bo żeby pisać, trzeba czytać, to naprawdę bardzo istotne, ale naturalnie nie zrezygnowałam z tego całkowicie. Zmieniły się raczej książki, po które sięgam. Wciąż to dla mnie świetna rozrywka, ale teraz czytam głównie na potrzeby researchu, coraz częściej są to wspomniane wcześniej reportaże lub książki na potrzeby prowadzenia spotkań autorskich, co wciąż robię i niezmiennie uwielbiam.

I trochę przekornie, tym razem nie polecę konkretnych tytułów, ale gorąco zachęcam po prostu do czytania i właśnie do promocji czytelnictwa. Każda i każdy z nas może się do tego przyczynić. Sięgajcie po książki polskich autorek i autorów – to jednocześnie promocja czytelnictwa i wspieranie piszących, namawiajcie biblioteki do organizowania spotkań z ulubionymi pisarkami i pisarzami, kupujcie książki w prezencie, choćby na coraz bardziej zbliżające się święta, w razie czego mogę wpisać dedykację (uśmiech), polecajcie je znajomym, dzielcie się opiniami w mediach społecznościowych – dla nas piszących to naprawdę ważne.

ROZMAWIAŁA AGATA TUPAJ

eprasa.pl 214a50c600

BAJKI KRASICKIEGO MOŻNA CZYTAĆ I SŁUCHAĆ PO WARMIŃSKU

„Ptoszki w klotce" to tytuł jednej z najpopularniejszych bajek biskupa Ignacego Krasickiego, przetłumaczonych na gwarę warmińską przez depozytariusza tej gwary Warmiaka Łukasza Rucha. Krasicki był biskupem Warmii, ale w gwarze krainy, którą zarządzał, z całą pewnością nie mówił.

Jadwiga Orzołek i Łukasz Ruch

fot. Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim

To była szalenie trudna robota, zabierałem się do niej kilka razy. Siadałem, czytałem bajki, myślałem i po półgodzinie gasiłem komputer — mówi Łukasz Ruch, który przetłumaczył na gwarę warmińską sześć bajek biskupa Ignacego Krasickiego. Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim nagrała filmy, na których lektorka Jadwiga Orzołek odczytuje oryginalną wersję bajki Krasickiego, a Łukasz Ruch czyta jej gwarową wersję. Oboje – Orzołek i Ruch – ubrani są na filmach w tradycyjne stroje warmińskie.

Na razie na profilu lidzbarskiej Oranżerii Kultury można posłuchać dwóch bajek: „Ptaszki w klatce" (w gwarze „Ptoszki w klotce") i „Kruk i lis" (tytuł w gwarze bez zmian, za to kawał sera, który kruk trzyma w dziobie, gdy lis go wychwala, to w warmińskiej gwarze „kyjza zielgachno"). Dyrektorka Oranżerii Anna Puszcz zapowiada, że kolejne filmiki będą publikowane co kilka dni. Na emisję czekają jeszcze: „Dwa żółwie", „Lew pokorny", „Pszczoła i szerszeń" i „Lew, koza, owca i krowa".

Wszystkie bajki w gwarowej wersji zostały wydane także w broszurce ilustrowanej przez Józefa Wilkonia, Annę Sędziwy, Aleksandrę Szwagierczak, Krystynę Michałowską, Jolantę Richter-Magnuszewską, Agnieszkę Żelewską i Blankę Saduńską.

Łukasz Ruch przyznał, że choć gwara warmińska ma cechy wspólne z polszczyzną używaną w czasach Krasickiego, to przetłumaczenie osiemnastowiecznych bajek wcale nie było łatwe.

— Trudno było oddać w gwarze rytm, tempo tych bajek, rymy. Trudno też było znaleźć odpowiedniki danych słów, by się nie powtarzały zbyt często, a by były to słowa gwarowe — przyznał Ruch.

Dodał, że trudno było też zrozumieć niektóre słowa użyte przez Krasickiego, które dziś wyszły z codziennego języka.

— Odczytywałem je wtedy z kontekstu bajki, na szczęście dobrze sobie radzę z kontekstami w takich utworach — tłumaczy Łukasz Ruch.

Tłumacz zdradza, że wszystkie sześć bajek przełożył jednej nocy. — Wiedziałem, że albo to zrobię wtedy, albo nigdy. Potem wiele razy jeszcze te bajki czytałem, konsultowałem efekty pracy z Edwardem Cyfusem, wspólnie się zastanawialiśmy nad niektórymi kwestiami — przyznaje Ruch.

Łukasz Ruch i Edward Cyfus to depozytariusze gwary warmińskiej, która jest wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa kultury. Obaj są rodowitymi Warmiakami. Starszy, Edward Cyfus, gwary nauczył się w dzieciństwie w rodzinnym domu w Barczewie pod Olsztynem. Łukasz Ruch poznał ją na wsi pod Olsztynem od dziadków. Ruch i Cyfus od lat prowadzą działania związane z upowszechnianiem gwary i wiedzy o niej, dorosłych uczą gwary na kursach (w tym roku odbyła się piąta edycja), dzieciom organizują gwarowe lekcje.

— Mam nadzieję, że mój przekład nie uraziłby biskupa Krasickiego, gdyby go usłyszał — żartuje Łukasz Ruch.

— Realizacja tego pomysłu pozwoliła ukazać uniwersalność gwary warmińskiej, która w ciągu dziejów dostosowywać się musiała do zmieniających się realiów życia i idących za nimi zmianami leksykalnymi, ale znakomicie też nadaje się do wykorzystania w tłumaczeniu staropolszczyzny używanej wtedy, kiedy gwara warmińska dopiero powstawała — podkreśla Anna Puszcz.

Autor niezapomnianych bajek i satyr Ignacy Krasicki był ściśle związany z Warmią. Jako biskup warmiński zarządzał krainą zarówno od strony świeckiej, jak i kościelnej. Krasicki był biskupem, którego w 1772 r. zastał w Lidzbarku Warmińskim, czyli stolicy ówczesnej Warmii, pierwszy rozbiór Polski, gdy Warmię w całości przydzielono Prusom.

— Z całą pewnością Krasicki w gwarze warmińskiej nie mówił, na pewno w niej nie pisał. Ale mógł się z gwarą zetknąć, gdy tu mieszkał — wyjaśnia Anna Puszcz.

Biskup Krasicki zapisał się w historii Warmii nie tylko jako znakomity poeta i autor pierwszej polskiej powieści nowożytnej. Został zapamiętany jako miłośnik picia gęstej czekolady, kolekcjonowania skamielin, podejmował próby lotu balonem.

— Ignacy Krasicki (...) jako protoromantyk był dumny ze „starożytności" swej siedziby (tj. lidzbarskiego zamku). Dbał o nią i na różne sposoby korzystał z gotyckich wnętrz, gdzie miał galerię obrazów, dwie biblioteki i ulubioną jadalnię. (...) Dbał także o otoczenie, w duchu epoki i zgodnie ze swoją pasją: przy zamku założył ogród „pełen przepysznych kwiatów, wodotrysków i wodospadów" — pisze Iwona Kluk w przewodniku po lidzbarskim zamku.

Projekt, w ramach którego m.in. przetłumaczono bajki Krasickiego na gwarę, był współfinansowany ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Etnopolska. Edycja 2023". Miał na celu realizację działań na rzecz trwałości tradycji Warmii. (PAP).

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

REKLAMA

128823otbr-e -P

eprasa.pl 214a50c600

30 LISTOPADA

VIII Festiwal Mendelsohna - finał

Olsztyn

Fot. mat. org.

„Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych" - spotkanie ze Zbigniewem Rokitą Spotkanie ze Zbigniewem Rokitą „Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych", które poprowadzi Joanna Wilengowska. Zbigniew Rokita, autor nagrodzonej Nagrodą Nike książki „Kajś", tym razem zaproponował czytelnikom włóczęgowski poemat reporterski, w którym przemierza tzw. Ziemie Odzyskane. Pisze też o nas, o Warmii i Mazurach, krainach wielkiego i bolesnego eksperymentu demograficznego. Sprawdza, co oznacza „poniemieckie" i jak się to poniemieckie pozszywało z polskim, czy już jesteśmy tutejsi, czy może jeszcze budujemy mitologie własnego miejsca. Z humorem i świeżością spojrzenia opisuje tereny przyłączone po wojnie do Polski, sam o sobie mówiąc, że jest „kundlem Ziem Odzyskanych zlepionym z tutejszych i przyjezdnych".

Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

1 GRUDNIA

Spotkanie z cyklu „Pogadajmy o muzyce"

Olsztyn

Po spotkaniu uczestnicy będą zaproszeni na spotkanie z artystami, którzy będą występować tego wieczoru, oraz kompozytorem jednego z utworów przewidzianych w repertuarze piątkowego wydarzenia. Na koniec wszyscy udamy się na koncert symfoniczny.

Pomysłodawcą cyklu spotkań dla młodzieży jest dyrektor filharmonii Janusz Ciepliński, a spotkanie prowadzą zaproszeni przez niego olsztyńscy licealiści, a jednocześnie uczniowie szkoły muzycznej II stopnia: Julia, Dominika i Wojtek.

Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska (kawiarenka), ul. Głowackiego 1.

1 GRUDNIA

XXVIII Dni Bretanii na Warmii i Mazurach

Olsztyn

Moja Nibylandia – otwarcie wystawy powarsztatowej Prezentacja prac uczestników i uczestniczek warsztatów z sitodruku artystycznego prowadzonych w trakcie tegorocznych Dni Bretanii przez Anaïck Moriceau, graficzkę, wydawczynię, nauczycielkę w liceum plastycznym w Saint-Brieuc.

Anaïck jest absolwentką pracowni serigrafii Krajowej Szkoły Sztuk Wizualnych „La Cambre" (l`École nationale des arts visuels de la Cambre) w Brukseli. W swoim autorskim „atelier" zajmuje się działalnością wydawniczą dzieł francuskich i zagranicznych twórców oraz własnych. Jej prace nasycone są żywymi kolorami, wyrazistymi liniami i świetlistymi motywami.

17.30, Centrum Polsko-Francuskie, ul. Dąbrowszczaków 39.

2 GRUDNIA

Koncert Jesienny na Trzy Smyczki

Lidzbark Warmiński

Fot. mat. org.

Trio Wiolonczelowe A`TRE tworzą: Magdalena Grędzińska, Agnieszka Połubińska i Agnieszka Szulc - absolwentki Akademii Muzycznych we Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku, na co dzień zasiadające za pulpitami Orkiestry Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Podczas koncertu zaprezentują jesienne utwory muzyki klasycznej, ale może także zabrzmią świąteczne dzwoneczki i...Last Christmas.

Godz. 17.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

2 GRUDNIA

Warsztaty Świąteczne „Stroik Bożonarodzeniowy"

Olsztyn

Podczas warsztatów organizator opowie o pracy Plantatora, o tym jak rosną choinki i jakie są ich rodzaje. Uczestnicy warsztatów w tym czasie wykonają stroiki świąteczne z gałązek świerków z Plantacji Choinek „Choinki z Warmii". Stroiki będą tworzone na mokrej gąbce florystycznej i będą zdobić stoły przez całe święta. Stroiki ozdabiane naturalnymi ozdobami suszonymi plastrami pomarańczy, laskami cynamonu, orzechami, szyszkami, piórkami. Z odrobiną elementów sztucznych: sztuczne mini bombeczki, kokardki.

Godz. 17.00, Centrum Ogrodnicze Zieleń-Bogusławscy, ul. Pstrowskiego 14a.

2 GRUDNIA

Koncert: Włochaty

Olsztyn

Fot. mat. org.

Włochaty - bezkompromisowy anarcho-punk ze Szczecina związany ze sceną niezależną, alternatywną oraz społecznymi ruchami wolnościowymi i ekologicznymi. Powstał za sprawą Jeża i Fagasa pod nazwą WŁOCHATY ODKURZACZ.Zespół od 36 lat komentuje otaczającą nas rzeczywistość w sprawach politycznych i społecznych. Współpracował z takimi organizacjami jak AMNESTY INTERNATIONAL, GREENPEACE, STOWARZYSZENIE „NIGDY WIĘCEJ".

20.00, Scena Zgrzyt, ul. Feliksa Nowowiejskiego 15 (1 piętro).

3 GRUDNIA

Koncert Wiedeński Orkiestry Księżniczek

Olsztyn

Fot. mat. org.

Gwiazdorska obsada, soliści, międzynarodowy balet, przepiękne głosy oraz projekcje multimedialne. To wszystko do zobaczenia już wkrótce, podczas Koncertu Wiedeńskiego. To także zapierające dech w piersiach, bajkowe kostiumy, które przeniosą widzów do magicznego, wiedeńskiego świata Króla Walca - Johanna Straussa. Nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek i skeczów.

Na scenie pojawią się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, wspaniali soliści międzynarodowej estrady, artyści występujący w największych polskich i światowych salach koncertowych. Wzruszają i bawią publikę od wielu lat, za każdym razem przyjmowani owacjami na stojąco! Tradycją stały się już coroczne Koncerty Wiedeńskie w wykonaniu tej niezwykłej grupy wspaniałych artystów. To połączenie klasycznej wiedeńskiej formy i kunsztu z młodością, wdziękiem, werwą i niespotykaną muzykalnością artystów wykonujących to jedyne w swoim rodzaju widowisko. Zabrzmią największe, ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom melomanów przeboje króla walca - Johanna Straussa, nie zabraknie także popisowych arii z najsłynniejszych operetek „Zemsta nietoperza", „Baron cygański", „Wesoła wdówka", „Księżniczka czardasza" oraz „Kraina uśmiechu".

20.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

3 GRUDNIA

Mikołajkowe planszówki na zamku

Olsztyn

Fot. mat. org.

Grudniowa niedziela to wspaniały czas, aby wspólnie z rodziną i znajomymi usiąść przy grach planszowych. Będzie można zagrać w Monopoly w olsztyńskiej odsłonie, poznając sekrety naszego miasta. Premiera tej nietypowej gry odbyła się 4 listopada, od razu zyskując sporą grupę fanów. Na odwiedzających czekać będzie mikołajkowa niespodzianka.

Godz. 10.00, Zamek Kapituły Warmińskiej, ul. Zamkowa 2.

3 GRUDNIA

Odpalamy święta

Olsztyn

Fot. mat. org.

Pierwszy przejazd świątecznym tramwajem, wspólne kolędowanie oraz rozświetlenie choinki na Starym Mieście nie mogą się odbyć bez Waszego udziałuZapraszamy 3 grudnia na pierwsze tego typu preludium do wszystkich świątecznych wydarzeń w mieście! Czy mogą bowiem liczyć się Święta bez migoczących światełek zdobiących kolorowe drzewko? ODPALMY je razem!

Program:

16:10 – odjazd świątecznego tramwaju z przystanku „Kanta"
16:31 – przemarsz kolorowego orszaku z przystanku „Wysoka Brama" pod Stary Ratusz (pamiętajcie o kolorowych świątecznych przebraniach, gadżetach i świecących elementach – niech nas widzą z kosmosu!)
16:45 – odpalenie staromiejskiej choinki z pomocą energii ludzkich serc i wspólne zdjęcie
17:00 – kolędowanie z chórem Bel Canto
17:15 – wernisaż wystawy „My, Bałwanki olsztyńskie" w Galerii Dobro stworzona przez podopiecznych Pałacu Młodzieży.

Godz. 16.00, Stare Miasto.

5 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn

Fot. mat. org.

Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!

Program:

17:00, Scena Kameralna - Teatr Prawie dorosły z Bartąga - „Widelec po kociej rybie" (widz 12+)
19:00, Scena Margines - g/G Grupa Głuchych - „VV czyli olsztyńskie ciało-obrazowanie albo jak wygląda kształt świata" (Widz - bez ograniczeń wiekowych)
20:00, Scena Kameralna - „Moc głosu" - wspólne otwarte warsztaty teatralne z Alicją Ruczko. Dla uczestników i widowni festiwalu.

Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

6 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn

Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!

Program:

17:00, Scena Kameralna - Teatr Kloszart - "Zapamiętani" (widz 6+)
19:00, Scena Margines - Teatr Ruchu Lustro - „Poniedziałek" - spektakl choreograficzny (widz 16+)

Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

7 GRUDNIA

Festiwal Teatralne Mikołajki

Olsztyn

Po wielu tygodniach przygotowań zaczynamy prawdziwe święto teatru miłośniczego w Olsztynie - Festiwal Teatralne Mikołajki!

Program:

17:00, Scena Kameralna - Teatr Pierwsze kroki z Pałacu Młodzieży w Olsztynie - „Co powie chór?" (widz 10+)
19:00, Scena Margines - Teatr na Przekór z Biskupca - „Baśń o najpiękniejszej" (ograniczenie: wulgarny język)

Godz. 17.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

eprasa.pl 214a50c600

LOKAL DO WYNAJĘCIA

POD DZIAŁALNOŚĆ GASTRONOMICZNĄ (BAR, BUFET) LUB NA INNE CELE

Do dyspozycji

ponad 160 m²

kuchnia/zaplecze
46,16 m²

sala/jadalnia
110,69 m²

toaleta
9,77 m²

Olsztyn, ul. Tracka 5
(budynek „Gazety Olsztyńskiej")

2500 zł brutto
za miesiąc

514 800 893

72230TBP-A-K

eprasa.pl 214a50c600

Krzyżówka na Boże Narodzenie

Litery z pól od 1 do 43 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43					

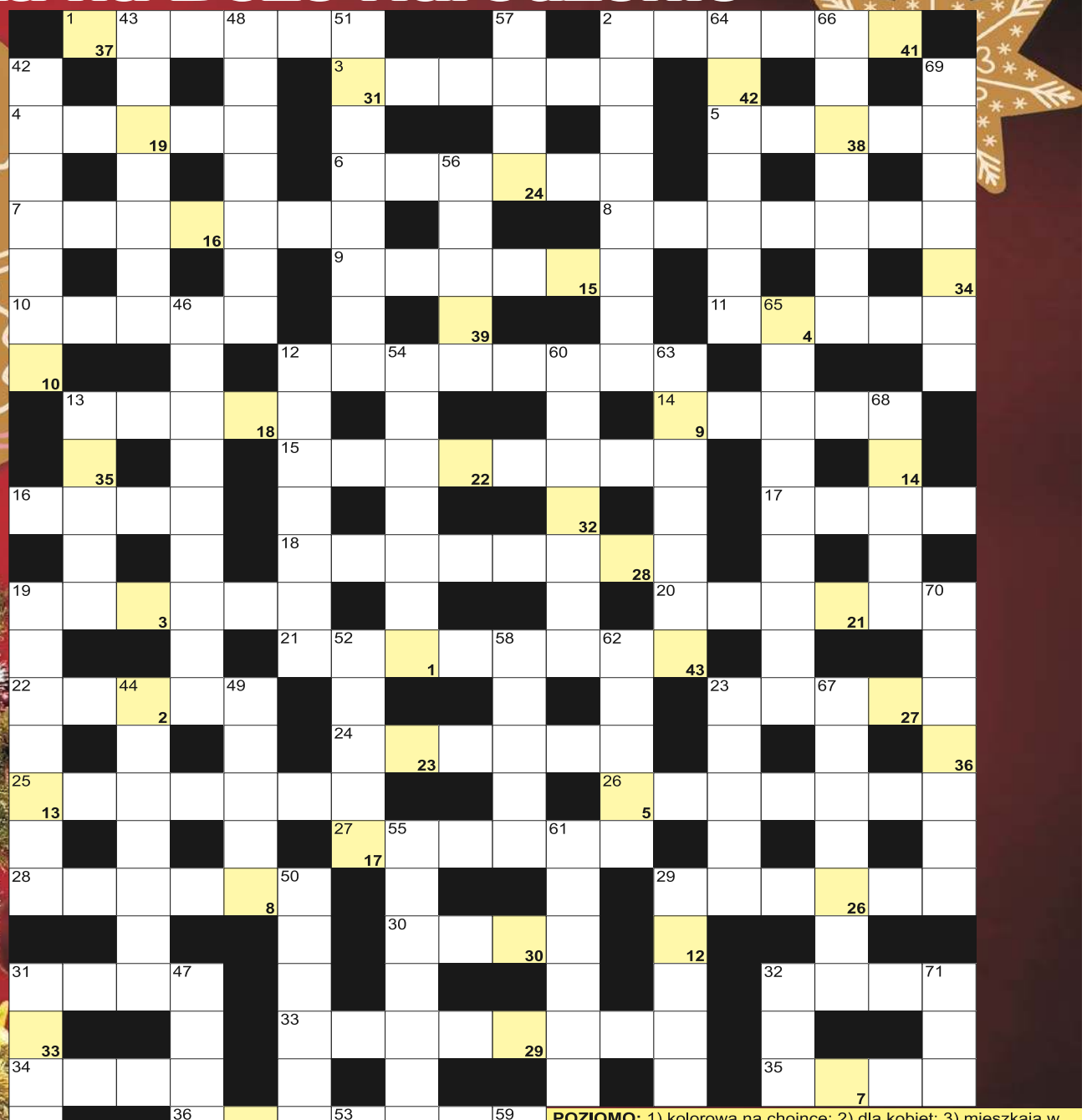

POZIOMO: 1) kolorowa na choince; 2) dla kobiet; 3) mieszkają w mrowisku; 4) przyrząd niezbędny do zrobienia pierniczków; 5) biały na wigilijnym stole; 6) z roratami przed Bożym Narodzeniem; 7) Soter, założył Bibliotekę Pergamońską; 8) wigilijna solenizantka; 9) bożodrzew gruczołowaty; 10) szczelne pokrywy; 11) osłomuł inaczej; 12) nocna msza wigilijna; 13) wigilijny deser na grubej kaszy; 14) zakonnicy; 15) dodatkowe na świątecznym stole; 16) otoczenie króla; 17) lek z wieloryba; 18) człowiek przygnębiony, smutny; 19) startuje w zawodach na basenie; 20) osłona na koła samochodu; 21) odchylenie od normy, osobliwość; 22) graniczy z Syrią i Izraelem; 23) wyspiarski kraj z Ngerulmud; 24) wybitne utwory literackie; 25) drzewko z bombkami; 26) wieczerza z opłatkiem; 27) uiszczenie raty kredytu; 28) siłacz, mocarz; 29) bożonarodzeniowe ze stajenką; 30) biblijny raj; 31) wigilijna ryba; 32) na nim dwanaście potraw; 33) trzecie miasto Szkocji; 34) najszybszy bieg konia; 35) główny składnik ciasta na uszka; 36) potocznie gramofon; 37) kawał drewna, kłoda; 38) pieśń bożonarodzeniowa; 39) ryją na buchtowisku; 40) waluta Ghany; 41) ozdoba choinkowa z ogniwami.

PIONOWO: 2) spec od zdrowego żywienia; 12) mieszkanka Panamy; 13) żart, dowcip; 19) może sprawdzić ilość osób na wigilii; 23) koń ze skrzydłami; 29) pod świątecznym obrusem; 31) stała rubryka w czasopiśmie; 32) karta w telefonie; 38) pismo węzełkowe Inków; 42) betlejemska; 43) łamany w wigilijny wieczór; 44) intensywnie tuczone kurczę lub kaczka; 45) jeden z żywiołów; 46) błąd drukarski; 47) Zimowy w Petersburgu; 48) obowiązkowe w świątecznym keksie; 49) dziewięciu muzyków; 50) Koreańczyk i Mongoł; 51) placówka dyplomatyczna; 52) Peter, napisał "Koniec pewnej sagi rodzinnej"; 53) duży palec u nogi; 54) Bung Karno, były prezydent Indonezji; 55) niejeden pod choinką; 56) koniec lufy karabinu; 57) zwierzęta z szopki bożonarodzeniowej; 58) szeroka ulica miejska; 59) konkurencja dla sztangisty; 60) koncert jednego artysty; 61) oberek lub walc; 62) miasto nad Jeziorakiem; 63) południowa z Brazylią; 64) przeciwieństwo starego; 65) ledowe na choince; 66) brukiew inaczej; 67) niejeden podziwiał wzrost Guliwera; 68) płynie w Monachium; 69) mieszkanka stolicy Kazachstanu; 70) konie do wyścigów w zaprzęgach; 71) czasem w oku się kręci.

SUDOKU

3					1			2
			9		2	7	1	
					4			3
9		7	1		5	4	3	
2		5		4		9	8	1
	1	4		9		2	7	
5	7	2			9			
		3					6	
		8						

1193

3		9	1			8	4	
5				4	8	9		
8	6		5					
	1				6		7	9
	8							
			4	5		3	6	
2					7	4		
1		8						
	3			1		5	8	2

1194

	1			8				
7				3				
		2		9	6	4	5	
	7		1		8		9	5
	8	9		7	4	1		
	5					7	4	
3		8						
				1		3		4
	9			4	3	5		

1195

eprasa.pl 214a50c600

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 137 LAT 2023

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE pow.48,50m2, parter, centrum Węgorzewa, 6 tys/m2, 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

AUTO-MOTO

sprzedam

HYUNDAI IX35 benzyna +LPG 2L z 2012r. 230tys, 49500zł, 606-759-210

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

inne

OBSŁUGA imprez tanecznych i wesel, DJ, 661-271-520

PRACA

dam pracę

AMBITNYM, kontaktowym, rezolutnym, 606-543-992

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

GAZETA OLSZTYŃSKA.
reklama@gazetaolsztynska.pl
89 539 77 77

380-31419opb1-b-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

Andrzejowi Kania

wyrazy szczerego współczucia oraz słowa wsparcia z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy z Wydziału Transportu KWP Olsztyn

220823opb1-a -P

Pragniemy złożyć szczere wyrazy współczucia naszemu Koledze

Romanowi Maślanikowi

z powodu śmierci

Taty

Koleżanki i koledzy ze Służby Technicznej Michelin Polska

222223opb1-a -P

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki

Krysi Małysz

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają koleżanki i koledzy ze Służby Technicznej Michelin Polska

222123opb1-a -P

Koledze

Marcinowi Smolskiemu

i Jego Bliskim

słowa otuchy i szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie

222423opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 214a50c600

ZIMOWE MEDALE I REKORDY KRAJU

PŁYWANIE\\\ Podczas Zimowych Mistrzostw Polski olsztyńscy mastersi zdobyli – uwaga – aż 41 medali (21 złotych, 8 srebrnych i 12 brązowych), co dało im czwarte miejsce w rywalizacji klubowej. Przy okazji ustanowili aż siedem rekordów kraju.

Mistrzostwa rozegrano w Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej i był to organizacyjny strzał w dziesiątkę. - Wspaniały obiekt - ocenia Jacek Łuczak, który w Łodzi rywalizował w kategorii wiekowej 45-49 lat. - Jest tam 50-metrowy basen, który - tak jak w olsztyńskiej Aquasferze - można podzielić na dwa 25-metrowe, a oprócz tego jest jeszcze jeden basen 25-metrowy. Dzięki temu na dużym odbywały się nasze mistrzostwa, a na tym mniejszym w tym samym czasie trenowały szkółki pływackie. W Olsztynie taka impreza oznacza już zamknięcie Aquasfery. Generalnie jestem z siebie zadowolony, bo pobiłem życiówkę na 100 metrów stylem klasycznym, którą ustanowiłem cztery lata temu, ale była tak duża konkurencja, że tym razem zająłem dopiero szóste miejsce. A poprzednia życiówka dała mi wtedy brązowy medal. Widać, że doszło wielu nowych zawodników, a niektórzy wznowili treningi. Poza tym Łódź jest w centrum kraju, dzięki czemu zdecydowanie lepsza była frekwencja, a co za tym idzie większa też była konkurencja - kończy Jacek Łuczak, który do Olsztyna wrócił z brązowym medalem w sztafecie 4x50 m stylem dowolnym (w sztafecie byli jeszcze Grzegorz Grabowski, Paweł Gregorowicz i Piotr Konopacki).

OLSZTYŃSKIM „KRÓLEM POLOWANIA" OKAZAŁ SIĘ TYM RAZEM PAWEŁ GREGOROWICZ (KATEGORIA WIEKOWA 45-49 LAT), KTÓRY INDYWIDUALNIE ZDOBYŁ AŻ SIEDEM MEDALI (5-1-1), DWA KOLEJNE (SREBRO I BRĄZ) DOŁOŻYŁ W SZTAFETACH, A PRZYSŁOWIOWĄ „WISIENKĄ NA TORCIE" BYŁ REKORD POLSKI.

- Do 14. roku życia trenowałem w Kormoranie i Juvenii Olsztyn - przypomina pan Paweł. - Potem skupiłem się na nauce, ale po 25-letniej przerwie postanowiłem wrócić do pływania. Jak to mówią, zrobiłem to „dla zdrowotności". Od tego momentu minęło już dziesięć lat. Systematycznie trenuję i biorę udział w zawodach mastersów. Początkowo sukcesem było pojechać i zrobić jakiś wynik, potem celem był medal, potem złoto, a gdy udało się to osiągnąć, wtedy kolejnym celem był rekord Polski - opowiada pływak z Olsztyna, który w Łodzi ustanowił rekord kraju na 400 metrów stylem zmiennym w kategorii wiekowej 45-49 lat. - Udało mi się rzutem na taśmę, bo w przyszłym roku przechodzę do kategorii 50-54 lata. No i nie ukrywam, że mam zamiar w niej też trochę namieszać - dodaje Paweł Gregorowicz, który w latach poprzednich już pięciokrotnie bił rekordy Polski.

Powody do zadowolenia ma także Mariusz Gabiec (kategoria 65-69 lat), bo nie dość, że zdobył pięć medali (4-1-0), to swój znakomity występ okrasił aż trzema rekordami Polski (800 m dowolnym oraz 100 m i 200 m motylkowym). Poza tym trzy rekordy kraju poprawiła także Oriana Kowalińska (kategoria 30-34 lata) - na 400 m i 800 m dowolnym oraz 200 m motylkowym.

- POWRÓCIŁEM DO PŁYWANIA PO KILKULETNIEJ PRZERWIE, WIĘC TYMI DOBRYMI WYNIKAMI NAJBARDZIEJ SAM SIEBIE ZASKOCZYŁEM - PRZYZNAJE Z UŚMIECHEM MARIUSZ GABIEC. - NAJLEPIEJ CZUJĘ SIĘ NA DŁUŻSZYCH DYSTANSACH, JEDNAK NAJBARDZIEJ JESTEM DUMNY Z CZWARTEGO MIEJSCA, JAKIE W ŁODZI ZAJĘLIŚMY W KLASYFIKACJI KLUBOWEJ, BO W SUMIE RYWALIZOWAŁO PONAD 80 ZESPOŁÓW!

OLSZTYŃSCY MASTERSI W ŁODZI

Fot. Masters Olsztyn

Na czwarte miejsce olsztyńskich mastersów solidnie zapracowała też Anna Zaleska, która aż sześć razy stanęła na podium (3-2-1). - Tak jakoś wyszło - skromnie stwierdziła pani Anna, która w Łodzi tak udanie rywalizowała w kategorii 35-39 lat. - Pływanie trenowałam jeszcze w szkole średniej, miałam medale mistrzostw Polski juniorów, ale już na studiach jedynie czasami wchodziłam do wody. Jednak jakieś dziesięć lat temu wróciłam, z przerwami na ciąże i rodzenie dzieci. Praktycznie od początku biorę udział w zawodach mastersów, w poprzednich kategoriach udało mi się nawet ustanowić kilka rekordów Polski. Ale najważniejsze w pływaniu nie są medale i rekordy, lecz zdrowy tryb życia. Pływanie motywuje mnie do tego, by wyjść z domu i się trochę poruszać, a poza tym jest to okazja do spędzenia czasu w fajnym towarzystwie - kończy Anna Zaleska.

* W przyszłym roku mastersi chcą zorganizować w Olsztynie na jeziorze Ukiel mistrzostwa Polski Open Water. Trwają poszukiwania sponsorów!

HYRD

OLSZTYŃSCY MEDALIŚCI

* Paweł Gregorowicz - 7 (5-1-1)
* Mariusz Gabiec - 5 (4-1-0)
* Oriana Kowalińska - 5 (4-1-0)
* Anna Zaleska - 6 (3-2-1)
* Marek Koźlikowski - 4 (1-1-2)
* Piotr Konopacki - 4 (1-0-3)
* Adam Szmit - 2 (1-0-1)
* Michał Kieres - 2 (0-1-1)
* Paweł Szczuka - 2 (0-0-2)

>>> Poza tym olsztyńscy mastersi zdobyli jeszcze cztery medale w rywalizacji sztafet:

*** Złoto - 4x50 m dowolnym (kategoria E):** Gabiec, M. Koźlikowski, D. Gozdan, Szmit; 4x50 m zmiennym **(kategoria E):** Szmit, Gozdan, Gabiec, Koźlikowski

*** Srebro - 4x50 m zmiennym mix:** Zaleska, Szczuka, Kowalińska, Gregorowicz

*** Brąz - 4x50 m zmiennym (kategoria C):** G. Grabowski, Gregorowicz, J. Łuczak, Konopacki

SPORT W TV

*** Biathlon.** Puchar Świata w Östersund: sztafeta mężczyzn (15.15 TVP Sport)
*** Golf.** Hero World Challenge (19.30 Eurosport 2)
*** Koszykówka.** ORLEN Basket Liga: Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Enea Zastal BC Zielona Góra (17.20 Polsat Sport Extra); Turkish Airlines Euroliga: Fenerbahce Stambuł - Real Madryt, Partizan Belgrad - Panathinaikos Ateny (18.40, 20.40 Polsat Sport Premium 2)
*** Piłka nożna.** Liga saudyjska: Abha - Al Ahli (15.55 Polsat Sport Premium 3); Liga Europy: Sturm Graz - Raków Częstochowa (18.40 TVP Sport); Liga Konferencji Europy: Aston Villa - Legia Warszawa (20.55 TVP Sport)
*** Piłka ręczna.** Liga Mistrzów: THW Kiel - Paris Saint-Germain, Industria Kielce - Eurofarm Pelister (18.40, 20.45 Eurosport 1)
*** Siatkówka.** PlusLiga: Barkom Każany Lwów - PSG Stal Nysa (17.30 Polsat Sport); Liga Mistrzów: VK Lvi Praga - Cucine Lube Civitanova, Benfica - Gas Sales Daiko Piacenza (17.45, 20.45 Polsat Sport News); Liga Mistrzyń: Calcit Kamnik - SC Patsdam (17.45 Polsat Sport Premium 1), Volero Le Cannet - ŁKS Commercecon Łódź (20.15 Polsat Sport); TAURON 1. liga: MCKiS Jaworzno - PSG KPS Siedlce (20.30 Polsat Sport Extra)
*** Snooker.** Turniej UK Championship (13.45, 22.45 Eurosport 1)
*** Tenis.** Turniej Next Gen ATP Finals w Dżuddzie (13, 15 Polsat Sport, 18 Polsat Sport Fight HD, 20 Polsat Sport Premium 1)

eprasa.pl 214a50c600

PLUSLIGA ZOSTANIE ZMNIEJSZONA

SIATKÓWKA\\\ W latach 2025-28 w PlusLidze będzie występować tylko 14 drużyn - zadecydowali uczestnicy Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy PLS. - Jest to decyzja dobra dla polskiej siatkówki - ocenia Tomasz Jankowski, prezes Indykpolu AZS.

Od sezonu 2018/19 PlusLiga została powiększona do 14 klubów, a po trzech latach do 16. A przecież wielu kibiców pamięta czasy, gdy w najwyższej klasie rozgrywkowej

było tylko 10 zespołów...

Od razu zwiększenie PlusLigi był jednak przez wielu fachowców krytykowane, bo oznaczało zbyt rozbudowane rozgrywki, a co za tym idzie zdecydowanie więcej meczów, co z kolei groziło przeciążeniowymi kontuzjami oraz tym, że po prostu kibice siatkówki w pewnym momencie najzwyczajniej w świecie poczują przesyt. Kiedyś mecze były świętem - tylko nieliczne można było obejrzeć w telewizji - natomiast teraz ligowy weekend zaczyna się w piątek, a kończy w poniedziałek. A pozostałe dni często zapełniają puchary oraz reprezentacja. I właśnie interesy kadry nijak się miały do 16-zespołowej PlusLigi, bo im większa liga, tym mniej czasu na reprezentację. Jednocześnie bez sukcesów międzynarodowych siła PlusLigi byłaby zdecydowanie mniejsza.

Dobrym przykładem jest ten rok, który był wyjątkowo wymagający dla reprezentantów Polski. Warto przypomnieć, że prosto z turnieju kwalifikacyjnego do igrzysk olimpijskich polscy siatkarze trafili na parkiety PlusLigi. Praktycznie bez chwili na niezbędną regenerację. A przecież ZAKSA i Jastrzębie walczyły jeszcze w Lidze Mistrzów, za co ci pierwsi płacą dzisiaj serią kontuzji.

KOLEJNYM ARGUMENTEM ZA ZMNIEJSZENIEM LIGI BYŁA KONIECZNOŚĆ DOPASOWANIE FORMATU ROZGRYWEK DO KALENDARZA FIVB NA LATA 2025-28. WEDŁUG NIEGO LIGI KRAJOWE MUSZĄ ZMIEŚCIĆ W TERMINIE OD 15 PAŹDZIERNIKA DO 15 MAJA, A JEST TO NIEMOŻLIWE PRZY 16-ZESPOŁOWEJ PLUSLIDZE.

Fot. Artur Kijewski

Od sezonu 2025/26 rozgrywki PlusLigi będą musiały się skończyć do 15 maja

Nic więc dziwnego, że co chwila wracał temat zmniejszenia liczby klubów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Propozycja ta popierana była przez plusligową czołówkę, która ma na głowie dodatkowo występy w europejskich pucharach, ale słabeusze bronili się przed nią nogami i rękami, bo mogła oznaczać dla nich degradację do I ligi.

Zdecydowanym zwolennikiem reformy jest m.in. Piotr Maciąg, prezes Asseco Resovii: - Powinniśmy budować taki system rozgrywek, który maksymalnie ograniczy przypadkowość. Tymczasem teraz w najważniejszych momentach sezonu szczęście może odgrywać bardzo istotną rolę.

Ostatecznie 28 listopada akcjonariusze Polskiej Ligi Siatkówki podczas Walnego Zgromadzenia zdecydowali, że w PlusLidze od sezonu 2025/26 będzie tylko 14 drużyn. To oznacza, że w sezonie poolimpijskim (2024/25) do I ligi spadną aż trzy zespoły. W tej chwili szczegółowy system spadków jeszcze nie jest znany, ale albo trzy najsłabsze ekipy automatycznie zostaną zdegradowane, albo dojdzie do systemu play-out. Konkretna decyzja ma zapaść prawdopodobnie w styczniu na kolejnym spotkaniu władz ligi.

- Od początku byłem za zmniejszeniem ligi do 14 zespołów, tak też zagłosowałem - wyjaśnia Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskich siatkarzy. - Zdania były jednak podzielone, a obrady dość burzliwe. Ostatecznie reforma przeszła minimalną większością głosów. Uważam, że jest to dobra decyzja dla polskiej siatkówki, jest to też ukłon w stosunku do klubów rywalizujących w europejskich pucharach oraz do występujących w nich zawodników, którzy często mają też za sobą bardzo ciężki okres reprezentacyjny. Po reorganizacji PlusLigi będzie mniej meczów, poza tym w sezonie 2024/25 będzie tylko jedna ligowa środa, bo rozgrywki zaczną się już w połowie września, ale od następnego sezonu ten dzień wypadnie z plusligowego kalendarza - kończy prezes Jankowski.

*** 2. kolejka Ligi Mistrzów:** Jihostroj Ceske Budejovice - Jastrzębski Węgiel 0:3 (19:25, 27:29, 25:27). **HYRD**

ZWYCIĘSKA BARCELONA I BEZBARWNY LEWANDOWSKI

PIŁKA NOŻNA\\\ Barcelona, Atletico Madryt, Lazio Rzym i Borussia Dortmund wywalczyły awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Słaby mecz rozegrał Robert Lewandowski.

Barcelona, w której barwach cały mecz rozegrał bezbarwny tego dnia Robert Lewandowski, pokonała 2:1 FC Porto, chociaż to goście jako pierwsi trafili do siatki (Pepe w 30. m). Mistrz Hiszpanii bardzo szybko doprowadził do wyrównania po strzale Portugalczyka Joao Cancelo (32.), a tuż po przerwie wynik ustalił jego rodak Joao Felix (57.).

O drugie miejsce w grupie H wciąż walczą Szachtar Donieck i Porto, które w Portugalii zmierzą się w ostatniej kolejce - gospodarzom do awansu wystarczy remis.

Natomiast w grupie F jako pierwsza pewna swego jest już Borussia Dortmund - we wtorek wicemistrz Niemiec wygrał na wyjeździe z AC Milan. Losy pozostałych zespołów - PSG, Newcastle, Milan - rozstrzygną się w ostatniej kolejce. Mistrz Francji przegrywał u siebie z Newcastle, ale dzięki rzutowi karnemu w doliczonym czasie drugiej połowy, który wykorzystał Kylian Mbappe (43. gol w Champions League), uratował remis 1:1. Jedenastkę podyktował Szymon Marciniak, ale decyzja ta jest powszechnie krytykowana, chociaż są też i tacy, którzy twierdzą, że polski sędzia nie popełnił błędu.

Na koniec rozgrywek grupowych PSG zagra w Dortmundzie z Borussią i jeśli zwycięży, wtedy zajmie pierwsze miejsce w tabeli.

Wszystko jest już natomiast jasne w grupie E, w której Lazio pokonało w Rzymie Celtic Glasgow, a Atletico Madryt zwyciężyło w Holandii z Feyenoordem Rotterdam. Obie zwycięskie ekipy zagrają wiosną w Lidze Mistrzów.

Fot. PAP/EPA

Erling Haaland (Manchester City) zdobywa gola w mecz z RB Lipsk

Już w poprzedniej kolejce zostały wyłonione zespoły, które awansują z grupy G: broniący trofeum Manchester City oraz RB Lipsk. We wtorek oba zespoły zmierzyły się w Manchesterze, gdzie grający w częściowo rezerwowym składzie gospodarze przegrywali 0:2, ale ostatecznie zwyciężyli 3:2.

Oprócz Manchesteru City i RB Lipsk od poprzedniej kolejki pewne awansu są cztery inne ekipy: Bayern Monachium, Real Madryt, Real Sociedad i Inter Mediolan. Mecze z ich udziałem zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

Ostatnia kolejka fazy grupowej zostanie rozegrana 12-13 grudnia. Rywalizacja w Lidze Mistrzów zostanie wznowiona w połowie lutego, a finał zaplanowano na 1 czerwca na londyńskim Wembley.

*** Wyniki, grupa E:** Lazio Rzym - Celtic Glasgow 2:0 (0:0), Feyenoord Rotterdam - Atletico Madryt 1:3 (0:1); **grupa F:** Paris Saint-Germain - Newcastle 1:1 (0:1), AC Milan - Borussia Dortmund 1:3 (1:1); **grupa G:** Manchester City - RB Lipsk 3:2 (0:2), Young Boys Berno - Crvena Zvezda Belgrad 2:0 (2:0); **grupa H:** Szachtar Donieck - Royal Antwerp 1:0 (1:0), Barcelona - FC Porto 2:1 (1:1)

GRUPA E

1. Atletico	11	15:6
2. Lazio	10	7:5
3. Feyenoord	6	8:8
4. Celtic	1	3:14

GRUPA F

1. Borussia	10	6:3
2. PSG	7	8:7
3. Newcastle	5	5:5
4. Milan	5	3:7

GRUPA G

1. MC	15	15:5
2. Lipsk	9	11:9
3. Young Boys	4	6:11
4. Cr. Zvezda	1	5:12

GRUPA H

1. Barcelona	12	10:3
2. Porto	9	10:5
3. Szachtar	9	7:7
4. Royal	0	3:15

eprasa.pl 214a50c600

JEDYNIE PIŁKARZE ZARABIAJĄ NA PUCHARACH

Raków na udziale w europejskich pucharach w tym roku już zarobił prawie 9 milionów euro, a Legia ponad 5,5 mln. W zdecydowanie gorszej sytuacji są jednak koszykarze, siatkarze czy piłkarze ręczni, bo oni do europejskich pucharów muszą dopłacać.

Manchester City za zwycięstwo w finale poprzedniej edycji piłkarskiej Champions League zainkasował 20 mln euro, a łącznie na konto angielskiego klubu wpłynęło prawie 130 mln euro! Były w tym kwota gwarantowana za udział, premie za wyniki we wcześniejszych rundach, premie wynikające z rankingu historycznego oraz za prawa marketingowe.

Dla odmiany ZAKSA Kędzierzyn-Koźle za wygranie finału Ligi Mistrzów siatkarzy mogła liczyć na premię od kontynentalnej konfederacji w wysokości pół miliona euro. Razem z wcześniejszymi rundami uzbierało się niecałe 600 tys. euro.

- Jak się awansuje np. do fazy półfinałowej, to w kasie klubu niewiele zostaje, bo koszty przejazdów, przelotów i inne są dosyć duże. Dopiero wygrywając LM można odczuć, że klubowy budżet się powiększył - wyjaśnia prezes ZAKSY Piotr Szpaczek, który zaznaczył, że liczą się też korzyści wynikające z promocji miasta i kraju.

*****

Jedną z trzech polskich żeńskich drużyn uczestniczących w siatkarskiej LM jest Grot Budowlani Łódź. Prezes klubu Marcin Chudzik nie ukrywa, że z ekonomicznego punktu widzenia udział w europejskich pucharach nie niesie ze sobą dużych korzyści finansowych, a często trzeba do interesu dokładać.

- Tak było np. w poprzednim sezonie, kiedy w Pucharze CEV dotarliśmy do ćwierćfinału, co wiązało się wydatkami organizacyjnymi na poziomie ok. 450 tys. zł, a z Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej (CEV - red.) w nagrodę otrzymaliśmy 15 tys. euro, czyli ok. 65 tys. zł, co wystarczyło na pokrycie około 15 procent kosztów.

TRZEBA BOWIEM PAMIĘTAĆ, ŻE WSZYSTKIE KOSZTY SPADAJĄ NA KLUB. SĄ TO M.IN. OPŁATY ZA LOTY NA MECZE, HOTELE, ALE KOSZTOWNA JEST TAKŻE ORGANIZACJA MECZÓW U SIEBIE, BO TRZEBA OPŁACIĆ M.IN. POBYT ARBITRÓW, ICH DIETY, SYSTEM CHALLENGE I MASĘ INNYCH RZECZY – TŁUMACZYŁ PREZES CHUDZIK.

Dodał, że choć występy w Lidze Mistrzyń wiążą się z większym prestiżem, to sytuacja finansowa nie jest o wiele lepsza. Kluby od europejskiej federacji nie otrzymują bowiem premii za sam udział w fazie grupowej, a za wygrany mecz w tej rundzie można zarobić 10 tys. euro (ok. 44 tys. zł).

- To mniej więcej tyle, ile wydaliśmy na nasz ostatni wyjazd do Słowenii. Jak widać, biznesowo to się nie spina, chyba że się dotrze do finału, gdzie za zwycięstwo można zarobić 500 tys. euro i zbilansować koszty. CEV pod tym względem na pewno wymaga reformy i pieniądze od sponsorów oraz z praw telewizyjnych dla klubów uczestniczących w rozgrywkach pucharowych muszą być w przyszłości większe – zaznaczył szef łódzkiego klubu.

NA NIECO WYŻSZE NAGRODY MOGĄ LICZYĆ TRIUMFATORZY NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWYCH ROZGRYWEK W INNYCH DYSCYPLINACH - ZWYCIĘZCA EUROLIGI KOSZYKARZY OTRZYMAŁ 1,5 MLN EURO, A NAJLEPSZY ZESPÓŁ LIGI MISTRZÓW PIŁKARZY RĘCZNYCH - MILION EURO.

W tym sezonie w Lidze Mistrzyń debiutują piłkarki ręczne KGHM Zagłębia Lubin, ale prezes Witold Kulesza nie ukrywa, że korzyści są jedynie sportowe, bo finansowo klub tylko traci. - Aby w ogóle wystartować, trzeba było wpłacić 21 tysięcy euro. Do tego dochodzi opłacenie sędziów, delegatów, hotele podczas meczów wyjazdowych i koszty podróży, np. wyjazd do Bukaresztu pochłonął 80 tysięcy złotych. Jak dobrze pamiętam, to za zwycięstwo klub dostaje premię w wysokości... tysiąca euro. Nawet gdybyśmy wygrali wszystko i tak nie wyszlibyśmy na zero - wyliczył prezes Zagłębia, dodając, że gdyby nie pozyskanie możnego sponsora, jakim jest firma KGHM, to start w LM byłby mocno zagrożony.

Fot. PAP/EPA

W ubiegłym sezonie Manchester City w Lidze Mistrzów zarobił prawie 130 milionów euro

- Gra w europejskich pucharach to wydatki, wydatki i jeszcze raz wydatki. Zainteresowanie meczami jest duże, hala wypełniona, ale gdybyśmy nie mieli dodatkowego sponsora, to bym poważnie się zastanawiał, czy grać w Lidze Mistrzyń. Nie mówię „nie", ale to nie byłaby łatwa decyzja - przyznał Kulesza, który jednocześnie zwrócił uwagę na zysk sportowy. - Zdobyliśmy trzy mistrzostwa kraju i chcieliśmy się sprawdzić z najlepszymi w Europie, co w końcu nam się udało.

*****

W Eurolidze koszykarek regularnie występuje w ostatnich latach KGHM BC Polkowice. Prezes klubu Ireneusz Mirski podkreślił jednak, że profitów finansowych z tego nie ma praktycznie żadnych. - Aby zagrać w Eurolidze trzeba najpierw wpłacić wpisowe. Później po sezonie można liczyć na pieniądze np. z reklam emitowanych podczas transmisji meczów, ale są to niewielkie kwoty, które w żaden sposób nie wyrównują tego, co trzeba zainwestować. Nie ma więc mowy o żadnym zarobku. Zwłaszcza że same bilety na jeden mecz wyjazdowy to koszt ok. 20 tys. złotych. Podkreślam – same bilety. Za hotele nie płacimy, bo jest taka umowa, że opłaca to gospodarz, ale my później musimy pokryć koszty pobytu zespołów, które grają u nas – wyjaśnił Mirski. Jak przyznał, co roku decyzja o grze w Eurolidze należy do jednej z najtrudniejszych przed sezonem, ale aby rozwijać się sportowo, trzeba grać w pucharach. - Rywalizacja z najlepszymi daje szanse na rozwój naszych koszykarek. To po pierwsze. Po drugie - daje nam to możliwość zatrudnienia zawodniczek z wyższej półki, bo Euroliga jest magnesem, który przyciąga, a czasami nawet stanowi warunek, aby dana koszykarka chciała do nas przyjść. Reasumując - gramy dla rozwoju sportowego i prestiżu, bo dodatkowych pieniędzy z tego nie ma żadnych – podsumował szef polkowickiego klubu.

*****

Z opinią, że do gry w europejskich pucharach w siatkówce trzeba dokładać, zgadza się Aleksandra Jagieło, była reprezentacyjna zawodniczka, która obecnie kieruje klubem z Bielska-Białej. - Takie są realia, jednak każda drużyna walczy w swojej lidze, żeby zdobywać nie tylko medale, ale także po to, żeby móc występować w europejskich pucharach i zbierać doświadczenie na arenie międzynarodowej. To przede wszystkim element prestiżu, ale także możliwość promowania swojej drużyny, miasta czy kraju - powiedziała Jagieło.

BKS BOSTIK ZGO w tym sezonie bierze udział w rozgrywkach Pucharu CEV i Jagieło podkreśliła, że traktuje to bardzo poważnie. - Chcemy również w ten sposób promować nasze miasto, nasz region i kraj poza granicami. Nie tylko poprzez swoją grę, ale również przez udział w projekcie organizowanym przez Polską Organizację Turystyczną pt. Promocja Polski poprzez Sport. Staramy się pokazać, że Bielsko-Biała i Polska to fajne miejsca, które warto odwiedzić. Do tej promocji służą nam hasła takie jak: Odkryj Bielsko-Biała, PolandTravel czy Gramy w Europie. W klubowych mediach społecznościowych poprzez pokazywanie charakterystycznych dla naszego miasta miejsc chcemy zachęcić ludzi z innych państw do odwiedzania i poznawania Polski, a w szczególności Bielska-Białej - powiedziała prezes Jagieło, dodając na koniec, że dzięki takim projektom opłacalność występów w pucharach europejskich na pewno wzrasta.

Fot. archiwum klubu

ZAKSA za wygranie siatkarskiej Ligi Mistrzów dostała niespełna 600 tysięcy euro

*****

W fazie grupowej Ligi Europejskiej występują piłkarze ręczni Górnika Zabrze. Sytuacja jest o tyle specyficzna, że to prywatny klub, należący do jednej osoby.

- Górnolotnie mówiąc, kiedy człowiek się bawi w sport – chce wygrywać, a nie być przeciętnym. Skoro w polskiej lidze chcemy być jak najwyżej, to mamy świadomość, że to się wiąże z grą w europejskich pucharach, co oczywiście kosztuje. Możemy tylko czekać na czasy, kiedy to będzie opłacalne finansowo. Ale właściciel chce, by klub był jak najlepszy, więc inwestuje. Można byłoby zrobić drużynę na miarę miejsc 6-10 w kraju i być zadowolonym, ale nie na tym polega sport - postawił sprawę jasno prezes Górnika Dariusz Czernik.

Zabrzański klub również uczestniczy w programie Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz POT. - Trzeba

eprasa.pl 214a50c600

wypełnić dość rygorystyczne warunki umowy, ale jest szansa uzyskać kwoty, przy których udział w pucharach się zwraca. Wprowadzenie tego projektu zupełnie zmieniło optykę udziału w europejskich pucharach - dodał Czernik.

*****

Ciekawy jest przypadek rywalizującej w Pucharze CEV drużyny siatkarzy z Zawiercia, gdyż prezes klubu Kryspin Baran jest jednocześnie udziałowcem i szefem jednego ze sponsorów - firmy Aluron.

- Gdybyśmy spoglądali na organizację klubu siatkarskiego od strony przychodów finansowych, to tak naprawdę nie ma żadnej przestrzeni na jego prowadzenie, bo nie ma potencjału do generowania zysków. Tłumaczymy sobie jednak, że kwoty pozyskiwane od sponsorów zamieniane są na rozpoznawalność ich marki oraz budowanie wartości i wizerunku klubu. Z tego punktu widzenia, jeżeli można - niewiele dokładając - występować na arenie międzynarodowej, popularyzować klub, sponsorów, to finalnie warto - ocenił Baran, choć zauważył, że na koniec sezonu pojawia się kwota, którą trzeba dołożyć. Ale - przyznał nieco żartobliwie - siedzenie jednocześnie na dwóch prezesowskich fotelach na pewno nieco ułatwia i upraszcza negocjacje.

- WYSTARCZY, ŻE PRZESIĄDĘ SIĘ Z FOTELA NA FOTEL I MOGĘ DOJŚĆ DO POROZUMIENIA SAM ZE SOBĄ. ALE JUŻ POWAŻNIE MÓWIĄC, DZIĘKI TEMU UNIKAMY NIEZROZUMIENIA CZY BRAKU ŚWIADOMOŚCI W ZESTAWIENIU POTRZEB SPONSORA, KTÓRY CHCE UZYSKAĆ EFEKT BIZNESOWY, Z ORGANIZATOREM, KTÓRY WIE, CO JEST MOŻLIWE I ILE GO TO KOSZTUJE.

Dzięki temu jestem w stanie proponować innym sponsorom rozwiązania efektywne, bo wiem, co jest dla nich atrakcyjne. Wiem, co docenią, a czego nie. Jako szef firmy Aluron jestem dla innych bardziej wiarygodny - tłumaczył.

Drugi ze sponsorów tytularnych (CMC) też jest

Fot. zaglebie.lubin.pl

W tym sezonie w Lidze Mistrzyń zadebiutowały piłkarki ręczne KGHM Zagłębia Lubin

podmiotem prywatnym, należy do amerykańskiego koncernu. - I nie daje środków na piękne oczy, tylko oczekuje przekazu marketingowego, popularyzowania marki, przełożenia na sprzedaż i zadowolenie pracowników koncernu - wspomniał Kryspin Baran.

*****

Jeszcze inaczej wygląda sytuacja w wielosekcyjnym GKS Katowice. Piłkarki nożne grały u siebie w eliminacjach LM, hokeiści poprzednio w LM, a teraz w Pucharze Kontynentalnym, w związku z tym niedawno gościli w Cortina D'Ampezzo.

- Na turnieju kobiet zarobiliśmy, bo UEFA dołożyła do organizacji - poinformował prezes Krzysztof Nowak. - To nie są w skali klubu wielkie pieniądze, ale dla sekcji piłki nożnej kobiet dosyć znaczące. Można za to pojechać na obóz, który nie był planowany, lub dokupić sprzęt. Federacja hokejowa pokrywa pobyt na turniejach Pucharu Kontynentalnego, ale po naszej stronie są koszty podróży. Ponieważ zakwalifikowaliśmy się do Final Four, to wyjdziemy na zero, bo nawet za zajęcie ostatniego miejsca jest nagroda finansowa - wyjaśnił prezes Nowak. Kierowany przez niego klub również podpisał umowę o współpracy z Polską Organizacją Turystyczną. - Musimy zrobić określone „zasięgi" promocyjne za granicą, które są proporcjonalnie do tego wynagradzane. Musimy je wypracować w jak największej skali - wskazał.

Nowak wyjaśnił jednak, że promocja klubu i miasta dzięki udziałowi w rozgrywkach europejskich jest niewymierna.

- MIMO ŻE TRANSMISJĄ TURNIEJU PIŁKAREK NOŻNYCH W LM NIE BYŁY ZAINTERESOWANE TELEWIZJE, POSTANOWILIŚMY SAMI PRZEPROWADZIĆ RELACJE W INTERNECIE. NASZ MECZ Z ANDERLECHTEM BRUKSELA OBEJRZAŁO 25 TYS. LUDZI, CO UWAŻAM ZA DOBRY WYNIK.

Klubowa ekipa relacjonowała też turniej hokeistów we Włoszech. To są kwestie niepoliczalne, ale mnie zależy, aby klub był widoczny w Europie - podkreślił.

*****

Natomiast Arged BM Stal Ostrów Wlkp. w ostatnich latach próbował sił w różnych rozgrywkach europejskich koszykarzy, ale tym razem - choć miał prawo rywalizować w Pucharze Europy FIBA - postanowiono skupić się na rywalizacji krajowej.

- Nie mieliśmy do końca spiętego budżetu, trwały jeszcze negocjacje z głównymi sponsorami, a termin zgłoszeń mijał. Marzymy, żeby ponownie zagrać w Lidze Mistrzów, ale to wiąże się z grą w finale ekstraklasy – powiedział prezes klubu Bartosz Karasiński.

Trzy lata temu ostrowianie startowali w Pucharze Europy FIBA, w którym dotarli do finału. Później, jako mistrz Polski, wystąpili w Lidze Mistrzów, ale nie przebrnęli fazy grupowej, a w sezonie 2022/23 rywalizowali w Północnoeuropejskiej Lidze Koszykówki (ENBL), rozgrywkach o charakterze komercyjnym.

Karasiński zdradził, że niezwykle kosztowny okazał się start w Pucharze Europy FIBA, który pochłonął ok. 700 tysięcy złotych. - Rywalizowaliśmy wówczas w trudnym okresie covidowym, turnieje rozgrywane były „w bańce", a kluby ponosiły wszystkie koszty uczestnictwa. Z kolei nagród i premii nie było żadnych, choć wystąpiliśmy w finale. A dodatkowo musieliśmy uiścić 15 tys. euro wpisowego - wspominał. Według niego bardziej opłacalna i jednocześnie prestiżowa jest Liga Mistrzów.

- BYŁO JUŻ INACZEJ, BO ZAGRALIŚMY WE WŁASNEJ HALI TRZY SPOTKANIA, GDZIE MIELIŚMY WYPRZEDANY WSZYSTKIE BILETY. ZA UDZIAŁ W FAZIE GRUPOWEJ OTRZYMALIŚMY 40 TYSIĘCY EURO. JAK DODAMY DO TEGO WPŁYWY Z BILETÓW, TO W CAŁYCH ROZGRYWKACH WYSZLIŚMY NA NIEWIELKI PLUS W WYSOKOŚCI KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY ZŁOTYCH - ANALIZOWAŁ.

Stal wygrała ostatnią edycję ENBL, lecz na razie organizacja zarządzająca ligą jeszcze się z klubem nie rozliczyła. - A przypomnę, że byliśmy organizatorami turnieju finałowego. Łącznie na udział w tych rozgrywkach wydaliśmy ok. 250 tys. złotych - przyznał Karasiński.

Jego zdaniem udział w międzynarodowych rozgrywkach to promocja klubu i miasta, ale też ekwiwalent reklamowy, a sponsorzy też są czasami gotowi wyłożyć dodatkowe środki na grę zespołu Europie. Zaznaczył, że w koszykówce dochodzą inne benefity.

- Jeśli klub występuje w międzynarodowych rozgrywkach, wtedy łatwiej ściągnąć wartościowych obcokrajowców i to nawet za niższą - o 10-20 procent - kwotę, bo traktują to jak szansę, aby lepiej się wypromować. Poza tym w naszej ekstraklasie do niedawna funkcjonował przepis pozwalający drużynom grającym w pucharach zgłoszenie szóstego zagranicznego zawodnika do meczu ligowego. Teraz mogą to zrobić wszyscy, przy czym pucharowicze płacą 100 tysięcy złotych, a inne ekipy - 200 tysięcy – zakończył prezes Stali.

63

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

60230TBP-A -K

eprasa.pl 214a50c600

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

63 PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PODZIĘKUJMY SPORTOWCOM Z REGIONU!

Wybierzmy najpopularniejszych sportowców 2023 roku!

- Weź udział w 63. Plebiscycie Sportowym.
- Głosowanie trwa do 21 stycznia 2024 roku.
- Wyślij kupon, który znajdziesz w gazecie na adres redakcji **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”** lub **wyślij SMS pod nr 73601** z głosem na Twojego ulubionego sportowca.
- Nazwiska sportowców oraz przypisane im kody dostępne na stronie internetowej **www.gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**.
- Regulamin Plebiscytu dostępny na stronie **www.gazetaolsztynska.pl/regulaminy**.

www.gazetaolsztynska.pl
Gazeta Olsztyńska
Plebiscyt Sportowy

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

6323otbp-a-K

eprasa.pl 214a50c600